Rok 1871. Kraków, czwartek 20 kwietnia. Nr. 90.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następnem umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Kraków 19 kwietnia.

Co to za nieoceniona rzecz taka „delegacja" a jeszcze do tego taka delegacja milcząca i tajemnicza jak ów sławny obraz w Saïs.

Jeszcze wtedy, kiedy cesarz powołał hr. Alfreda Potockiego do ministerstwa, a hr. Potocki uważał za stosowne nie odmówić cesarzowi téj usługi i tylko się obawiał, — żeby „tam w kraju tego mu za złe nie mieli" hr. Potocki poradził sobie w ten sposób. Zwołał on delegację — i w największym sekrecie zapytał się jéj, czy jéj zdaniem dobrze by było, gdyby on przyjął ofiarowaną mu tekę. „Dobrze panie hrabio — bardzo dobrze! odrzekła delegacja." Naturalnie, że to była tajemnica wielka, któréj nawet żaden „przyjaciel polityczny" żadnemu dziennikowi nie wydał. Ale po krótkim czasie, kiedy „w kraju" zaczęto wyrzuty rorobić ministrowi rodakowi za to, że bez wszelkich gwarancji objął ministerstwo austrjackie, hr. Potocki zwalił wszystko na delegację: „wszak delegacja tego chciała; wszak mnie o to prosiła!"

„Delegacja? zapytano w kraju — który to z nich? dla czego? na co? po co? kiedy? w jakim celu? na jakiéj zasadzie?" „„Sza! sza! odpowiadali delegaci na takie niedyskretne pytania — to nasza tajemnica — o to nie wolno się pytać; to nasza rzecz.""

Tak hr. Potocki był salwowany, bo wina spadła na delegację — a delegacja — no! delegacja przecież nie jest nikomu odpowiedzialną.

Podobna historja odgrywa się dzisiaj z powodu nominacji p. Grocholskiego. Zaledwie mianowany on został ministrem a już ze wszystkich stron donoszą, że „nie otrzymał on żadnych gwarancji jakichś ustępstw, odpowiednich treści rezolucji; że przyjął tekę nie mając najmniejszéj pewności, czy rząd zechce przeprowadzić rezolucję w radzie państwa — ale, że przed przyjęciem teki pytał się o zdanie delegacji, i że delegacja wezwała go, aby tekę przyjął."

Naturalnie, że wszelkie dalsze pytania są niemożliwe. „Kto go wezwał? po co? w jakim celu? na jakiéj zasadzie?"

Próżne pytania — delegacja jest korporacją milczącą, tajemniczą a wreszcie nikomu nie odpowiedzialną. Pan Grocholski więc, jeżeli mu się w nowym zawodzie nie powiedzie, jeżeli, dajmy na to, nie potrafi nic zrobić dla kraju, albo czego nie przypuszczamy jeszcze sprawę popsuje — zwali wszystko na delegację.

A delegacja? — „sza! sza! woła p. Zyblikiewicz — to nasza tajemnica — tego wydać nie można!"

Starożytni poeci opowiadają, że kiedy raz rozciekawiony młodzieniec odsłonił kotarę z tajemniczego obrazu w Saïs — padł na miejscu nieżywy.

Nie obawiamy się wprawdzie, żeby ten, kto odsłoni tajemnice naszéj delegacji, miał paść nieżywy na miejscu — ale może odwróciłby się z odrazą i wolałby, gdyby nie był nic widział.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń. [Powrót cesarza — przyszłe czynności min. Grocholskiego.] Przedwczoraj wrócił cesarz z podróży swéj do Tyrolu, poczém niebawem dał hr. Beustowi dłuższe posłuchanie.

Nowomianowany minister Grocholski złoży dzisiaj przysięgę w ręce cesarza. O przyszłém działaniu jego tyle tylko na razie dowiedzieć się można, że ma być powołanym do ostatecznego przeprowadzenia ugody z Galicją, do czego zresztą wtenczas dopiero naprawdę będzie mógł przystąpić, kiedy w radzie państwa przedstawione zostaną tajemnicze dotąd projekta rządowe, mające na celu rozszerzenie autonomji pojedyńczych królestw i krajów. Projekta te mają tworzyć podstawę i punkt wyjścia do dalszych działań, stósownie do programu obecnego ministerstwa; tak np. mają umożliwić wniesienie do rady państwa rezolucji galicyjskiéj i zupełną decentralizację we wszystkich sprawach fachowych. Wkrótce zapewne przekonamy się, ile w tych przypuszczeniach jest prawdy, a ile czczych domysłów.

— [Z podróży cesarza do Tyrolu.] *Wien. Ztg.* donosi urzędownie, że cesarz nadał p. Janowi Ciani, burmistrzowi Trydentu, w „dowód szczególnéj życzliwości swojéj dla tego miasta", tytuł barona, zaś tajny radca Leopold hr. Wolkenstein-Trostburg otrzymał order żelaznéj korony pierwszéj klasy, radca namiestnictwa pierwszéj klasy i kierownik oddziału namiestnictwa w Trydencie Hieronim Alesani krzyż kawalerski orderu Leopolda, koncypista w namiestnictwie trydenckiém dr. Edward Ferrare złoty krzyż zasługi z koroną, wreszcie malarz Jerzy Mader z Steinach w Tyrolu złoty krzyż zasługi z koroną.

Mówią, że wspomniany wyżéj hr. Leopold Wolkenstein jest jednym z przywódców najwsteczniejszéj partji ultramontańskiéj w Tyrolu.

— [Komisja finansowa] izby niższéj odbyła w sobotę d. 15 b. m. pierwsze posiedzenie swoje po świętach wielkanocnych. Przedmiot obrad stanowił budżet ministerstwa oświaty. Między innymi przyjęto rezolucję następującéj treści: „Wzywa się rząd, by zakładając w pewnym kraju szkoły średnie na koszt państwa pilnie uważał na to, o ile państwo przyczynia się do utrzymywania szkół średnich w innych krajach już istniejących, a zarazem jaki podatek płacą te kraje do wspólnego skarbu państwa."

Na zapomogi rządowe dla szkół przemysłowych uchwalono 15,000 złr. na konserwatorjum muzyczne w Wiedniu 10,000 złr. na takież konserwatorjum w Pradze 3,000 złr.

— [Nowym dowodem słabości] centralistycznego stronnictwa w parlamencie wiedeńskim jest ta okoliczność, że panowie ci liczyli na rozbicie koła polskiego w skutek jakichś spodziewanych zewnętrznych nieporozumień przy wyborze nowego prezesa w miejsce Grocholskiego, który został ministerstwem. Rachuby zawiodły. Dla delegacji naszéj powinno to być wskazówką do korzystania z dogodnéj sposobności, kiedy właśnie t. z. stronnictwo wiernokonstytucyjne rozpadło się na trzy obozy bez wspólnego programu, bez wytkniętéj naprzód drogi, jakąby im iść należało. Niemoc ich jest widoczna, a bodaj czy da się jeszcze uleczyć.

Francja.

— [Raport delegowanych od unji republikańskiéj]. Obywatele! Niżéj podpisani, upoważnieni od was do przedstawienia rządowi wersalskiemu waszego programatu i do ofiarowania powolnych usług ligi dla zawarcia zawieszenia broni, mają zaszczyt złożyć wam następujące sprawozdanie ze swego posłannictwa:

Delegowani obznajomili pana Thiersa z programem ligi; tenże odpowiedział, że jako naczelnik jedynego legalnego rządu istniejącego we Francji, nie ma obowiązku rozprawiania nad podstawami do traktatu, lecz że jest chętny do naradzania się z osobami reprezentującymi zasadę republikańską i do uwiadomienia ich o zamiarach naczelnika władzy wykonawczéj.

Pod takiemi to zastrzeżeniami, które zresztą stwierdzały prawdziwy charakter naszéj misji, pan Thiers dał nam na różne punkta programatu następujące oświadczenia:

Co się tyczy uznania rzeczypospolitéj, p. Thiers ręczy za jéj utrzymanie, dopóki pozostanie na czele władzy. Odebrał państwo republikańskie, ma sobie za punkt honoru utrzymać go takim.

Co się tyczy wolności municypalnych Paryża, p. Thiers oświadczył, że Paryż będzie korzystał z tych wolności na równi z innemi miastami według ogólnego prawa, takiego, jakie zostanie wypracowane przez zgromadzenie reprezentantów całéj Francji. Paryż będzie miał wspólne prawo, ani mniéj, ani więcéj.

Co się tyczy straży Paryża, wyłącznie powierzonéj gwardji narodowéj, p. Thiers oznajmia, że zarządzoną zostanie reorganizacja téjże gwardji narodowéj, lecz że nie może przyjąć zasady bezwzględnego wyłączenia regularnego wojska.

Co się tyczy obecnego położenia rzeczy i środków powstrzymania przelewu krwi, p. Thiers deklaruje, że niemogąc uznać za stronę wojującą osób wciągniętych do walki ze zgromadzeniem narodowém, nie może też traktować z niemi o zawieszenie broni; ale powiada, że jeżeli gwardje narodowe Paryża nie dadzą ani jednego strzału czy to z karabina, czy z armaty, to i wojska wersalskie nie wystrzelą ani z fuzji, ani z armaty, aż do nieoznaczonéj chwili, w któréj władza wykonawcza zdecyduje się do rozpoczęcia akcji i wojny.

Pan Thiers dodaje: ktokolwiek porzuci walkę z bronią w ręku, to jest ktokolwiek powróci do domu, nieprzyjmując żadnéj nieprzyjacielskiéj postawy, będzie wolny od wszelkich poszukiwań. Uznając niepodobieństwo dla części ludności pozbawionéj zarobku, do życia, bez wyznaczonego żołdu, p. Thiers daléj wypłacać będzie ten żołd jeszcze przez kilka tygodni.

Takie jest, obywatele, krótkie, ale wierne streszczenie rozmowy waszych delegowanych z p. Thiersem. Nie należy do nas żadną miarą ocenienie, do jakiego stopnia zamiary objawione przez p. Thiersa odpowiadają lub nie odpowiadają życzeniom ludności paryzkiéj. Obowiązkiem waszych delegowanych było tylko wykazanie faktów bez komentarzy, a niniejsze sprawozdanie nie ma i nie może mieć innego celu nad ścisłe wykonanie tegoż obowiązku.

(Podp.) *Adam, Bonvalet, Desonnaz,* członkowie ligi związku republikańskiego.

Nie widzimy żadnéj racji w nieprzyjęciu przez Paryż powyższych warunków, które w żadnym punkcie nie ubliżają honorowi miasta.

— [Dzień 13 kwietnia]. Kanonada odzywa się znowu w stronie Neuilly, na równi z wystrzałami z ręcznéj broni, ale zdaje się oddalać w kierunku wyspy Grande-Jatte. W saméj rzeczy walka wre w tém miejscu pomiędzy Wersalczykami a federalistami, którzy tamtych chcą otoczyć. Most łączący tę wyspę ze wsią Neuilly (obok przedmieścia Villiers), jest uzbrojony silnemi baterjami, o które rozbijają się wysiłki gwardji narodowéj. Jest to jedyna komunikacyjna droga wojsk linjowych. Znaczna ilość żandarmów wpadła w ręce federalistów. Kilku z nich na miejscu zaraz rozstrzelano. Bombardowanie pól Elizejskich na nowo rozpoczęło się; granaty i bomby padają w aleje Friedland, Uhrich i w około łuku tryumfalnego. Federaliści odpowiadają z bastjonów w Ternes, gdzie nową ustawiono baterję. Był dziś mały rozruch przy prefekturze policji. Liczba osób, które przychodzą prosić o przepustki za miasto, coraz to się zwiększa, a urzędnicy wyznaczeni do wydawania tych przepustek, od bywają tę czynność z powolnością do rozpaczy przyprowadzającą, pozostawiając proszących napróżno na Quai. Dzisiejszego rana tedy tłum zniecierpliwiony zaczął krzyczeć poturbowawszy gwardzistów postawionych tam dla utrzymania porządku. Posłano do ratusza po posiłki, które rozpędziły tłum kolbami.

— [Dekret komuny] tyczący się kolumny Vendôme, wystawionéj na cześć Napoleona I.

Komuna Paryża: zważywszy, że kolumna cesarska na placu Vendôme jest barbarzyńskim pomnikiem, symbolem brutalnéj siły, uznaniem militaryzmu, zaprzeczeniem międzynarodowego prawa, bezustanną zniewagą zwyciężonych przez zwycięzców, wiecznym zamachem na jedną z trzech największych zasad rzeczypospolitéj francuzkiéj: braterstwa, dekretuje artykuł jedyny: Kolumna Vendôme zostanie zburzona. Paryż 12 kwietnia 1871 r.

— [Nowiny o stanie Napoleona Bonaparte]. Ex-cesarz jest niezdrów i nie wychodzi z pokoju od kilku dni. Przewielebny Izaak Goddard, katolicki ksiądz z Chislehurst odwiedza go często w pałacu, gdzie mała tylko liczba osób jest przyjmowaną. Dystyngowane osoby, jako też i cudzoziemcy proszący o audjencję, muszą się zadawalniać złożeniem swych kart wizytowych. Od czasu, jak ex-cesarz zaprzestał swych spacerów, zmniejszyła się liczba osób robiących wycieczki do Chislehurst. Z tém wszystkiém tak w święta wielkanocne, jak i teraz jest tylu natrętnych ciekawych, że cesarzowa, ani cesarzewicz nie mogą przechadzać się bez świadków.

— [Propozycja wydania fortów Issy i Vanves] za cenę miljona franków za każdy, oraz dwóch bram po 350 tysięcy franków każdą, ofiarowane rządowi wersalskiemu przez komendantów gwardji powstańczéj, zostały, jak zapewnia *Daily Telegraph,* przez tenże rząd odrzucone.

[Rozpatrywanie stanu Francji.] Jednym z powodów klęsk, jakie Francję dotknęły, był rozpowszechniony wszędzie system kłamstwa i tak zwanéj blagi. O ile systemat ten praktykowany był przez administrację, ocenić można po skutkach i po niektórych faktach wiadomych. Tak przed trzema laty przy rozprawach nad budżetem wojny, gdy w izbie powstała opozycja przeciw pięciu wielkim komendom wojskowym, jako zbyt kosztownym i zbyt mało pożytku przynoszącym lub przynieść mogącym, marszałek Niel, by zamknąć gębę opozycji, oświadczył, że te wielkie komendy są niezbędnie potrzebne, ponieważ pozwalają rządowi w razie potrzeby w ciągu tygodnia skoncentrować na granicy armję z 400,000 opatrzoną we wszystko, skoncentrować ją tak, by nieprzyjaciel nic o tém nie wiedział, we cztery zaś tygodnie później mieć w téjże saméj granicy drugą armję z 200,000. — Wówczas nie przeprowadzano jeszcze nowéj organizacji z gwardją ruchomą, która miała armję francuzką podnieść przeszło do miljona ludzi.

Dziś pokazuje się, że armja reńska w d. 1 sierpnia miała tylko 260,000 ludzi, w rzeczywistości zaś mało co więcéj nad 200,000, licząc w to już korpus marszałka Canrobert, który się formował gdzieś o 15 mil za linją bojową, i korpusy jen. Douay postanowione gdzieś z tyłu koło Belfortu. Zwracam tylko uwagę na te cyfry, bo te uwydatniają owo moje założenie o systemacie kłamstwa, który wszystko przenikał i wszystką siłę paraliżował.

Przez lat 20 dowodzono Francji, że ma armję z 400,000 ludzi w czasie pokoju, z 700,000 w czasie wojny; przez lat 20 na taką armję dawano pieniądze, największe powagi militarne Francji takie krajowi dawały zapewnienia, czy w dobréj wierze, same będąc zwiedzione raportami podwładnych, czy w złéj wierze, skutek zawsze jednaki. Gdy zaś nadeszła chwila, w któréj Francja téj armji zapotrzebowała, gdy potrzeba było działać jak najszybciéj, nie w tydzień, jak obiecywał Niel, ale we cztery tygodnie zebrano nie 400,000 ludzi, ale zaledwie połowę tego. Jakim sposobem mogło dojść do takiéj różnicy? Mówią o wielkich kradzieżach, o ogromnych sumach płaconych potajemnie z budżetu wojny niesłychanie wysoko stojącym osobom, o trzymaniu skutkiem tego bataljonów i szwadronów w daleko mniejszéj sile niż wykazywano w rachunkach. Ale chociażby to wszystko miało być prawdą, chociaż częstkowe nadużycia i to liczne miały miejsce, jeszcze to nie tłómaczy tak kolosalnéj różnicy.

Wojna pomiędzy Francją i Niemcami mogła być nieuniknioną, zasady dzisiejszéj polityki europejskiéj, polityki podejrzenia i zazdrości, usprawiedliwionéj zresztą jak tego nam dowodzą wypadki, nie pozwalają spokojnie patrzeć na zbyteczny wzrost potęgi sąsiada. Od r. 1866 wojna ta wisiała nad Europą na włosku. Ale wojnę tę można było opóźnić albo przyspieszyć, zwłoka zależała zupełnie od Napoleona, Prusy nie myślały o wypowiadaniu wojny, chociaż się do niéj przygotowywały. Wyrachowanie i obawy dynastyczne przyspieszyły wojnę. Wybory z 1869 r. wskazały Napoleonowi, że on, jego rząd i jego dynastja są zachwiane na skutek wzmocnienia się idei liberalnych, którym potrzeba było porobić ustępstwa. Ustępstwa takie były nieszczere. Bonapartyzm z konstytucjonalizmem i parlamentaryzmem chodzić w parze nie mogły. Wotum armji przy plebiscycie jeszcze bardziéj przeraziło. Pomimo karności, pomimo systemu głosowania, blizko czwarta część armji głosowała przeciw rządowi. Potrzeba było zagłuszyć te wołania, dać armji zajęcie, narodu myśl w inną stronę zwrócić, ratować dynastję laurami. Wojna więc była wynikiem wyborów z 1869 r.; ani wyborcy głosujący za opozycją, która wszędzie za koniecznością pokoju przemawiała, ani deputaci liberalni, przedstawiciele zamożnego mieszczaństwa, nie myśleli, że oni to właśnie w fałdach swéj togi niosą wojnę.

Czy Napoleon, głowa rządu, nie wiedział, w jakim stanie jest armja, ile ludzi zebrać może na granicy w danym przeciągu czasu, bo tu jedynie o cyfry chodzi, i czy ta liczba będzie mogła stawić czoło cyfrom, jakie nieprzyjaciel wystawić może? Bo tę ostatnią cyfrę Napoleon znał dobrze, przynajmniéj ile chodziło o armje pruskie. Wprawdzie w Tuilerjach

---

PSEUDO

PLOTKI i PRAWDY

spisane przez Pseudonima.

(Ciąg dalszy.)

Upadam-do-nóg panu preze.... marszałkowi dobrodziejowi. Jakto, opuściłeś pan swój powiat i przyjechałeś do nas do miasteczka? A czy na długo?

Prezes. — Najdłużéj na kilka dni. Trzeba wracać do domu. Tyle mamy czynności w wydziale powiatowym! Wydołać trudno. Dwa razy tyle liczb mamy w naszym protokole podawczym co powiat X., z którym graniczymy na zachód, trzy razy tyle niż powiat Y., z którym graniczymy na północ.

Ja. — Słyszałem, słyszałem, że w pańskim mieście, starostwo i wydział rywalizują z sobą w téj mierze.... Tyle liczb w protokole podawczym! Jakież piękne świadectwo gorliwości! Matematyczne! — (na stronie). Szkoda tylko, że drogi w pańskim powiecie takie fatalne, że wszystkie mosty dziurawe, że w gminach nieład większy niż gdziekolwiek indziéj, że inwentarze majątków gminnych nie spisane, że szkółki w zupełném zaniedbaniu....

Prezes. Robię co mogę....

Ja (na stronie). Sekretarz pisze Schiebery a pan podpisujesz.

Prezes. Zaniedbuję własne interesa.

Ja (na stronie). — Tak jak pan zawsze czyniłeś.

Prezes. Nie tak jak inni prezesowie, którzy częstokroć nie mieszkają nawet w swoich powiatach....

Ja. O tych przypuszczać należy, że zaprowadzili taki ład wzorowy w swoich powiatach, iż się tam teraz już bez nich obejdzie...

Prezes. Tylko oni bez prezesowstwa obejść się nie mogą.

Ja. Czy tak?

Prezes. Oczywiście. Co do mnie posądzonym być o to nie mogę, a mam nadzieję, że żywotne krajowe sprawy, któreśmy poruszyli w naszéj radzie powiatowéj i kilkanaście memorjałów, któreśmy w tych sprawach przedłożyli sejmowi, znajdą kiedyś należyte uznanie. — I tak podaliśmy n. p.:

1) Memorjał w sprawie wykupna propinacji;

2) w sprawie powiększenia wywozu surowych naszych produktów, projekt nowéj regulacji żeglugi na morzu śródziemnym i zmiany niektórych punktów obowiązujących dziś w téj mierze traktatów — celem poparcia tegoż przez sejm krajowy;

3) wniosek motywowany, aby z powodu wielkiéj wadliwości ustaw krajowych z jednéj strony, a rzadkich i krótkich zebrań sejmu z drugiéj. — Sejm przelał na wydział krajowy prawo uchwalania zmian potrzebnych w istniejących ustawach i przedkładania takowych do sankcji;

4) memorjał w sprawie zaopatrzenia wojska a przynajmniéj urlopników w tak zwane „brodsaki" z mocniejszego niż dotąd płótna — gdyż przez prędkie darcie się takowych zwiększają się wydatki na cele wojskowe a ztąd i podatki — któremi nasz powiat — i tak przeciężonym się czuje;

5) podanie o wyznaczenie z funduszów krajowych odpowiedniéj kwoty celem ogłoszenia konkursowéj nagrody za napisanie najlepszego dzieła, któreby wykazywało wyższość religji katolickiéj nad wszelkie inne, a oraz podawało środki zapobiegające szerzącemu się między ludem wiejskim niedowiarstwu i obojętności w wypełnianiu nie, których nakazanych przez kościół obrządków;

6) okólnik do wszystkich rad powiatowych z wezwaniem, aby przez wzgląd na gwałtowną potrzebę zaprowadzenia w gimnazjach nauki nowożytnych języków, dopominając się u rady szkolnéj krajowéj i u rady państwa o tę reformę, zechciały zwracać uwagę tych wysokich władz na ważność nauki języka angielskiego; itd. itd.

. . . .

Ah! kogoż to ja widzę! kochany panie Tobiaszu! Zkądże to z powrotem? Pewnie z zagranicy?

— A tak, wyjechałem na parę miesięcy, aby trochę odetchnąć i orzeźwić umysł.

— Czy po jakiem natężającém zajęciu?

— Ależ nie potrzeba „natężającego zajęcia" aby tu osłabnąć ze znużenia i zanudzić się na śmierć. Dość tego gospodarstwa wiejskiego i téj autonomji a tego gadania i gadania o rezolucji i tych sporów i dzienników i tych trzystu towarzystw zawiązujących się lub zawiązanych! Nienależę do tego wszystkiego — ale uszy mnie bolą już i z tego, czego się mimowoli nasłuchać muszę.

— Gdzież pan byłeś?

— Zwiedzałem Szwajcarję i Włochy. Spędziłem potem dłuższy czas w Nicei.

— Czy życie tam kosztowne?

— A broń Boże, żyćby tam można za bezcen, gdyby nie wydatki nieprzewidziane. Ach ta emigracja! To istna plaga dla podróżujących! Czychają na ciebie. Gdy tylko się dowiedzą, żeś Polak, oho! już przepadłeś. Grubo się musisz opłacić. Odczepić się nie chcą. Niepodobna się opędzić. O, grubo to kosztuje, grubo!

— A w Monaco dużo pan przegrałeś?

— Zkądże panu wiadomo o tém?

— Wiem, że to niedaleko od Nicei i że tam istnieje bank gry; przypuszczałem tedy, że wydawszy tyle na emigrację, pojechałeś pan tam zapewne, aby się zrewanżować.

— Istotnie grałem trochę nieszczęśliwie tym razem. Ja nie lubię gry. Pojechałem tam nie dla własnéj przyjemności, ale dla towarzystwa pewnéj przecudnie pięknéj Włoszki, śpiewaczki z teatru „Della Scala", która....

— ...która zapewne także bardzo wiele świadczyła emigracji naszéj i chciała się zrewanżować....

— Nie żartuj pan. Patrz pan, dziennikarze siedzą tuż koło nas. Gotowi....

. . . .

Jakto? Czy sądzisz panie Tobiaszu, że dziennikarze nie wiedzą, co to jest blaga? że sami nie zanoszą czasem gorących modłów do téj bogini?

Zwierzył mi się były współpracownik pewnego organu, że redaktor tego pisma ma w szufladce swego biurka zawsze kilka szablonowych artykułów wstępnych w zapasie, które w każdym czasie drukowane być mogą i do każdéj sytuacji politycznéj się stosują. Treść ich upstrzona kilkoma komunałami, naszpikowana dziennikarskiemi terminami, w zawiłych frazesach wypowiada rzecz bardzo prostą i zwykle prawdziwą. Oto np. jeden z tematów wiecznie się powtarzających:

„To, cośmy przed miesiącem przepowiadali, spełniło się najzupełniéj. Przedłużająca się niepewność pod względem obrotu, jaki sprawy na porządku dziennym będące wziąść mogą, wznieca we wszystkich daléj widzących uzasadnione obawy. Jakkolwiekbądź przeciąganie się tego stanu niepewności, pomimo ważnych zdarzeń, które co chwila sytuację polityczną zmieniać się zdają, uważać się godzi za opatrzne zrządzenie, które uwadze stojących dziś u steru mężów ujść nie powinno... itd." — albo:

„Sprawdziły się przewidywania nasze. — Zabiegi dyplomacji, o ile domyślać się można, przyczyniając się w małéj części do wyjaśnienia obecnego położenia i wzajemnych stosunków mocarstw europejskich, niemniéj wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie zdołały dotąd uchylić wątpliwości niepokojących na przyszłość, a nawet, jak się zdaje, poniekąd do większego rzeczy doprowadziły zawikłania. Opatrzném zrządzeniem... itd."

Czy powiedzieć szanownym czytelnikom nieco jeszcze o korespondencjach pisywanych z różnych okolic świata na stole redakcyjnym? Czy może o liczbie prenumerantów?

Agentura berlińska p. Rudolfa Mosse wydaje corocznie tak zwaną taryfę inseratów, t. j. spis wszelkich ważniejszych pism czasowych i dzienników w pięciu częściach świata z wskazem, ile które pismo ma prenumerantów i ile żąda od wiersza za umieszczenie inseratu. Wpadł nam do rąk taki katalog z r. 1869. Wedle tego wykazu z pism berlińskich największą liczbę prenumerantów ma *Kladderadatsch.* Z politycznych pism naszych najwięcéj rozchodzi się (zawsze wedle wykazu pana Mosse) *Czasu* i *Gazety narodowéj,* których nakład ma wynosić po 3500 egzemplarzy. Nad wszystkiemi krajowemi pismami góruje jednak *Strzecha,* odtłaczana w 8000 egzemplarzy, a tuż po niéj *Poczta handlowo-przemysłowa,* w 6000 egzemplarzy rozsełana po kraju! Tego ostatniego pisemka wyszło podobno na półarkuszu dwa numera, poczém — jak się zdaje — z braku prenumerantów zaprzestano wydawnictwa. Dość na tém.

. . . .

Panie Hubercie, na pana teraz kolej. Wracasz pan z polowania. Blaga będzie mieć zatém czysto swojskie pole do popisu. Wszak widocznie wyraz „myśliwy" od „zmyślania" pochodzi. Słuchaczów masz dosyć. My z szanownym czytelnikiem nasłuchaliśmy się już nieraz twoich opowiadań — wolimy zatém pomówić o czémś poważniejszém.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

poznajdowano raporta pułkownika Stoffel pełnomocnika wojskowego francuzkiego przy ambasadzie berlińskiéj, nieodpieczętowane nawet raporta wcale nie źle jak na francuzkiego badacza oceniające stan wojskowy Niemiec. Wprawdzie to niedbalstwo w Tuilerjach daje nam miarę, jakie musiało być niedbalstwo, jakie zapomnienie o najzwyczajniejszych obowiązkach w ministerjum wojny; ale gdy o cyfry armji europejskiéj chodzi, nie potrzeba pełnomocników specjalnych, te zna każdy filister cywilny, chociażby tylko z rozchodzącego się dziesiątkami tysięcy kalendarzyka gotajskiego; tych cyfr nie znała tylko większa część jenerałów francuzkich i znać nie chcieli dziennikarze paryzcy, zwłaszcza płatni przez rząd. Napoleon znał dobrze cyfry i organizację sił pruskich, badania te kiedyś przynajmniéj były dla niego najmilszym przedmiotem, a chociaż na starość mógł się zaniedbać, to co wiedział i czego się nauczył poprzednio, wystarczało do zmierzenia niebezpieczeństwa. Do tego jednak potrzeba było znać własnego państwa siły. Otóż tych cesarz nie znał. Zakrył mu prawdę cały system kłamstw administracyjnych, papierowych obliczeń niesprawdzanych na miejscu, zgubił go ten zwyczaj służalców odpowiadania na każde zapytanie, jakie stawić się spodobało: „Wszystko jak najlepiéj“.

Ostatnie lata panowania, choroby, wiek, znużenie zwiększyły umysłową ociężałość cesarza, ten popęd spuszczania się na innych, robienia przez innych, doglądania przez innych. Trudno dać wyobrażenie, jak bardzo biurokratyczny system tak rozwinięty, jak jest we Francji, daje sposobność do zwodzenia ludzi, jak ją ułatwia, jeżeli pilna, rozumna, swobodna, codzienna kontrola nie rozdziera sieci jego kłamstw, które nie kłamstwami może, ale raczéj mamidłami nazwaćby należało.

Jeszcze na posiedzeniu z 15 lipca pan Thiers wystąpił ze słowem rozsądku, ostrzegał, nazwał tę wojnę nieszczęśliwą, wyzwanie nierozsądném, pozór źle wybranym, bo Francja nie jest uzbrojoną i oprócz tego jest bez sprzymierzeńca. Wypadki wskazały prawdę tych słów. Jakże na te patrjotyczne rady odpowiedziano? Margrabia de Piré, jeden z mameluków ministerjalnych, wrzasnął: „Jesteś pan trąbą klęsk Francji. Ruszaj do Koblencji.“ Na drugi zaś dzień znany Paweł Cassagnac pisał w *Pays*, dzienniku przez cesarzową wspieranym, o opozycji przeciw wojnie: „Wy Favre, Arago, Glais-Bizoin słuchajcie. Wpakujemy wam kaganiec na gębę, kajdanki na ręce, na plecach wypalimy wam znamię galerników. A gdy przechodzić będziecie ulicą w czerwonym kaftanie, powłócząc nogą, każdy zrozumie, że jedyną kulą, jaka przystoi waszéj odwadze, jest kula u nogi.“

A *Figaro,* sławny *Figaro,* redagowany przez człowieka bez czci, przekonania, sumienia, drukował następną obelgę przeciw p. Thiers: „Jako człowiek ostrożny, pan Thiers kazał obić żelazem okienice swego domu na placu St.-Georges. Chce, żeby jego pałac był zakuty, jak jego sumienie.“ Te wszystkie zaś wrzaski za wojną były wynikiem tego, że cesarz chciał wojny, chciał zaś jéj dlatego, że był pewny, iż ma armję, armję taką jak mu przedstawiono. Dopiero na posiedzeniu rady ministrów w d. 14 lipca wojna nieodwołalnie postanowioną była, cesarz się wahał i wołał: Panowie, potrzebuję rękojmi, rękojmi... Chodziło tu o armję, o jéj siłę liczebną, o jéj gotowość. Najjaśniejszy panie, odpowiedział z dumą minister wojny marszałek Leboeuf, ręczę za zupełną gotowość armji; wszystko jest gotowe, nie brakuje nawet ani jednego guzika.

To kłamstwo, czy to przekonanie marszałka, który sam mógł być okłamany, rzecz rozstrzygnęło. W dniu 15 minister Ollivier doniósł izbie, że już 14go rezerwy armji powołane zostały, co także było kłamstwem, jak to zresztą przebieg wojny pokazał. I na tych kłamstwach, na tym „guziku“ marszałka Leboeuf opierając się, Napoleon pchnął Francję w przepaść.

— Hr. Władysław Plater przesłał do dzienników następne oświadczenie z powodu nominacji Jarosława Dąbrowskiego plac-komendantem Paryża przez Komunę.

Komuna Paryża nominowała Polaka plac-komendantem tego miasta. Uważam za obowiązek patrjotyczny oświadczyć; że Polacy żadnéj solidarności nie biorą w postępowaniu jednego z nich, który tak niegodnie nadużywa gościnności francuzkiéj, przyjmując to stanowisko; że się brzydzą despotyzmem czy to monarchicznym, czy republikańskim lub socjalistów; że ich sprawa święta nie ma nic wspólnego z niedorzecznemi utopjami, teroryzmem i wielkiemi gwałtami, które piętnują rewolucję paryzką, wymierzoną przeciw rządowi przez wotowanie powszechne wybranemu; że sprawa polska jest sprawą porządku, prawa i wolności, wreszcie; że nowy plac-komendant Paryża nie był wybrany naczelnikiem ostatniego polskiego powstania, jako Komuna błędnie twierdzi.

Prawda przedewszystkiem, niech każdy za swoją czynność będzie odpowiedzialnym.

Villa Broelberg pod Zürychem 14 kwietnia 1871 roku.

Hr. *Władysław Plater.*

Niemcy.

Do magistratu miasta Berlina wystosowali posłowie polscy następującą odpowiedź.

Wysoki magistrat zaszczycił i polskich posłów zaproszeniem na uroczystość, którą miasto Berlin urządza, celem powitania członków parlamentu niemieckiego.

My Polacy, którzy tylko okolicznościami zmuszeni zasiadamy, wbrew naszéj woli i mimo naszych protestów w parlamencie niemieckim, nie możemy przyjąć tego zaszczytnego zawezwania.

Musimy nadto współudziału naszego w téj uroczystości odmówić, ze względu na Niemców samych. Nie chcemy bowiem, przez wmięszanie obcego elementu, wprowadzać dysharmonji w wyłącznie niemiecką manifestację.

Nakazuje nam wreszcie szacunek dla nas, a zwłaszcza szacunek dla narodu, który nas wybrał, usunąć się od uroczystości specyficznie niemieckiéj.

Chociaż bowiem oceniamy należycie wielką doniosłość ostatnich wypadków i radośnie witamy państwowe zjednoczenie plemion niemieckich, na podstawie zasady narodowości i prawa historycznego; to przecież w poczuciu naszém narodowém głęboko nad tém boleć musimy, że właśnie te Niemcy przyznać nie chcą Polakom tych praw i zasad, na których się sami opierają, a które mianowicie zasady i prawa również przysługują Polakom, i to w całém swém znaczeniu i całéj pełni.

Pojmujemy wprawdzie radość Niemców, która w téj świetnéj uroczystości się objawia, lecz niestety, z wyżéj wykazanych powodów, my Polacy uczestniczyć w niéj nie możemy.

W przekonaniu zatém, że wysoki magistrat uzna słuszność podanych przez nas motywów i zechce nas mieć za wytłomaczonych, zwracamy w załączeniu karty zapraszające i mamy zaszyt pisać się

z wysokim szacunkiem

uniżeni

dr. Niegolewski, Kalkstein, Krzyżanowski, Mańkowski, Rybiński, hr. Skórzewski, hr. Szembek, Turno, dr. Żółtowski.

Rossja.

[Anti-panslawizm stronnictwa liberalnego.]

Z artykułu *Petersb. W.*, który przytaczamy poniżéj, można się przekonać, że panslawizm prawie niema zwolenników w partji liberalnéj rossyjskiéj. Ile razy z tamtego obozu odzywały się głosy w kwestji słowiańskiéj, głosy te zawsze były najnieprzyjaźniejsze panslawizmowi w takiéj formie, w jakiéj on się przedstawiał pewnemu stronnictwu rossyjskiemu. Niechby Słowianie zwrócili uwagę na opinje wypowiadane w *Peters. W.*, wówczas może niezbyt byliby pochopni do dawania wiary wszystkim napuszonym frazesom slawistów rossyjskich. Nikt wreszcie nie zdemaskował ich tak doskonale, jak własni współrodacy (Czernyszewski) z obozu liberalnego, do którego bez wątpienia, wcześniéj lub późniéj, należy przyszłość Rossji. Oto jest brzmienie tego anti-panslawistycznego artykułu:

„Pewna część naszéj publiczności w niedalekiéj przyszłości oczekuje połączenia wszystkich ziem i plemion słowiańskich pod berło rossyjskie. Myśl ta zachwyca bardzo wielu, napełniając ich duszę słodką nadzieją i zbyt przesadzonėm oczekiwaniem. Marzenia te przestraszają europejczyków; one nie nęcą bynajmniéj większéj części ludzi myślących w Rossji. Widoków i zamiarów rządu my nie wiemy, aleśmy przekonani, że i on nawet, biorąc rzeczy praktycznie, nie bawi się zbyt fantastycznemi planami. Państwo wszechsłowiańskie byłoby potworném, obrzydliwém zjawiskiem. Taka monarchja niemogłaby być dobrze rządzoną, nawet przy najlepszych chęciach i usiłowaniach. My, Rossjanie, do dziś dnia nie mogliśmy mniéj więcéj znośnie urządzić się, a cóż byśmy zrobili w razie przyłączenia nowych 30 lub 40 miljonów poddanych? są to, zaiste, marzenia tamerlanowskie! Większość myśli tylko o tém, żeby nam dobrze było. Należy także pamiętać, że te 30 lub 40 miljonów Słowian są pod panowaniem Austrji i Turcji. Żeby ich wyzwolić i przyłączyć do Rossji, trzeba pierwéj przelać bardzo wiele krwi rossyjskiéj, poświęcić miljardy pieniędzy rossyjskich, których nie tak wiele mamy; i z jakiéj racji mamy robić tak wielkie ofiary? czyż przez to staniemy się potężniejsi i bogatsi? albo Słowianie austrjaccy i tureccy chcą się połączyć z nami? takie olbrzymie przedsięwzięcie tylko osłabiłoby nas i doprowadziło do ubóstwa, a korzyści Słowianom nie przyniosło. Zapewne, że oni chcą się wyzwolić z pod jarzma niemieckiego, tureckiego, madjarskiego i włoskiego, ale wątpimy, czy chcieliby przyłączyć się do Rossji; musielibyśmy stać się dobroczyńcami Słowian pomimo ich woli, z narażeniem siebie na wielkie straty. Rossja może wzrastać i wzmacniać się tylko przez skupienie swych sił umysłowych i materjalnych, które dotychczas tak mało były rozwinięte. Tym sposobem wszelkie panslawistyczne dążenia są szaleństwem, dzikiém godzeniem na swą własną pomyślność i bezpieczeństwo. Na szczęście, podobne dążenia są li tylko marzeniem próżniaków. Nasi panslawiści zachodzą zbyt daleko, oni chcieliby zmoskwiczyć i Serbów, i Czechów, Polaków i Słowaków, — jednėm słowem wszystkie plemiona słowiańskie, przyszłych poddanych wszech-słowiańskiego państwa. Zmoskwiczyć, w ich języku, znaczy przerobić wszystkich na Wielko-Rossjan z moskiewskim odcieniem. Dla czego ten odcień ma być lepszy od innych słowiańskich odcieni, niepodobna odgadnąć. Co wszech-słowiańskiego, uniwersalnego, zawiera w sobie staruszka biało-kamienna (epitet Moskwy), co ma w sobie pociągającego, lub też miała w chwilach swéj młodości, — na to nie będą w stanie odpowiedzieć nawet najgorętsi zwolennicy typu rossyjsko-moskiewskiego. W historji Rossji Moskwa i perjod moskiewski, miały swoje znaczenie i odegrały znaczącą rolę; ale znaczenie to oddawna utracone, rola już odegrana. Mija zwolna nawet perjod petersburski; chyba ślepi tego nie widzą. Panslawizm rossyjski w ogóle i wszechwładztwo z odcieniem moskiewskim — jestto treibhauzowa roślina, kurcze wysiedziane w archiwum, poza bibljoteką i gabinetem uczonego, on i dnia jednego nie przeżyje. Jeżeli marzenia o wszech-słowiańskiéj monarchji są bredniami niewielu, to panslawizm według modły moskiewskiéj — sen dziecka w kolebce. Wszystkie te gabinetowe urojenia, którym z taką łatwością wierzą za granicą, — jedna z najzabawniejszych mistyfikacji, któremi kiedykolwiek duszono rodzaj ludzki“.

Daléj autor przebiega w krótkości historję panslawizmu, jego początki, rozwój i wpływ, jaki wywarł na życie umysłowe Słowian. Panslawizm u Słowian zachodnich, podług jego mniemania, miał charakter książkowy, do którego z czasem przyłączyły się archiwjalne, pergaminowe marzenia.

„Nasz panslawizm rossyjski nigdy nie mógł zedrzeć z siebie tych gałganów archeologicznych. Jego marzenia trącą z jednéj strony kroniką, szczebiotaniem dziecinném — z drugiéj; one są o tyle niewinne, o ile niema w nich najmniejszego sensu. My mamy taki właśnie charakter: jeżeli wlezie nam coś do głowy, myśl jaka lub fantazja, to my się z nią pieścimy, jak z lalką. Niech się dziecko bawi, byle niepłakało; podrośnie — może będzie rozumniejszém. Pieszczoty i uściski z braćmi Słowianami, ciągłe żywio, zdrawje, sława i t. d., słowiańskie żywe obrazy, przeplatane napuszonemi wierszami naszych krajowych i słowiańskich wierszokletów, wszystko to już ocenili ludzie myślący, jako czczą zabawkę, jako nieznośne, ale niewinne głupstwo. Te szczebiotania dziecinne, te szkolne ćwiczenia na temat wszech-słowiański, przyjmują w Europie za coś poważnego. Europejczycy wyobrazili, że w Rossji rozpoczyna się jakiś ruch słowiański; oni mniemają, że zjazd słowiański w czasie wystawy etnograficznéj, mowy, komitety słowiańskie, wiersze, nie są słowa, ale początki czynów. Mistyfikacja powiodła się jak najlepiéj. Machających tekturowemi mieczami Niemcy wzięli za prawdziwych rycerzy zakonu słowiańskiego; a ci mniemani rycerze, widząc, że ich biorą za prawdziwych, uwierzyli w swoje wielkie zadanie, zaczęli odgrywać rolę apostołów wszech-słowiańskiéj idei. Niech tylko zdrowy rozsądek wpatrzy się w ten miraż nieistniejących w rzeczywistości walk, namiętności, planów, nienawiści — a przekona się, że to nic więcéj, jak bańka mydlana“.

Rumunja.

Bukareszt 12 kwietnia.

(=) Święta, a więc cisza zupełna, rząd musi pierwéj pozmieniać niezmierną ilość urzędników administracyjnych i politycznych nim przystąpi do ogłoszenia nowych wyborów, słusznie się bowiem obawia, iż mimo całéj presji, którą wywrzeć pragnie większości w nowéj izbie mieć nie będzie, a teraz nietylko o to chodzi. W programie nowego ministerstwa zachciewa się czego innego, pragną ci panowie mieć $^2/_3$ to jest 100 na 149 moich deputowanych, by izba mogła zarządać zwołania konstytuanty w celu zmodyfikowania kilku paragrafów konstytucji mniéj dogodnych księciu i obecnemu gabinetowi. Wątpić jednak można, by się ten plan udał, opozycja nie próżnuje, główni menerowie izby i naczelnicy stronnictw pogodzili się i wydali okólnik do wyborców, przedstawiając w krótkości historję kraju od 1866 roku, szczególnie zaś ministerstwo Epurany *et consortes*, sprawę Strusberga zagmatwaną przez opieszałość, niedołężność i złą wiarę tych panów, stan opłakany finansów, całą przeszłość obecnych ministrów, jedném słowem otwierają oczy narodowi, aby sumiennie posłów wybierał.

Nie ten okólnik będzie przyczyną upadku, ale w ogóle obecne ministerstwo nie ma wiele szans, Katardziu, Floresco, Kretzulesko, są to nazwiska krwią rumuńską na bruku ulic Bukaresztu i Jass zapisane, tylko więc arbitralnie ci panowie rządzić będą mogli, dali tego już próbkę unieważniając wybory stolicy co do burmistrza i rady miejskiéj, motywując anulowanie małą ilością głosujących wyborców. Bukareszt ma przeszło 5 tysięcy wyborców a ledwie tysiąc dwieście brało udział w ostatnich wyborach. A przecież pp. wyborców wolnych nie można zmuszać, by szli głosować, jeżeli wolą w domu siedzieć lub za domem się bawić, poczucie obowiązków obywatelskich jest jeszcze tutaj nieznane, bo też inaczéj być nie może, trudno żądać od człowieka, by był obywatelem, gdy nie umie być ani synem, ani mężem ani ojcem familji, poczucie obowiązków rodzinnych jest jeszcze w kolebce a to drugie może kiedyś się narodzi.

Jenerał Floresko minister wojny wydał okólnik do komendantów wojskowych przypominając im honor i powinności żołnierza, między wierszami daje się widzieć obawa, by wojsko nie zechciało odegrać roli 11 lutego 1866 roku. Kwestja kolei żelaznéj w tém samém położeniu. Strusberg się jednakże namyślił i nominował sam arbitra dla siebie, a ponieważ to nastąpiło już po terminie, nie wiadomo czy rząd zechce takowego przyjąć, zdaje się jednakże, iż nie chcąc go szykanować, podziękują dyrektorowi kolei Ruszczuk-Warna a z nowo naznaczonym przystąpią do załatwienia sprawy, która jednakże ani za sześć miesięcy nie będzie załagodzoną, zostaniemy w *status-quo* również jak i akcjonarjusze, bo o procentach od akcji ani mowy nie ma, a cóż dopiero o saméj wypłacie tychże, nikt do tego ochoty nie okazuje; lecz tak zawsze na świecie bywało, za kradzież bułki chleba na zaspokojenie głodu czeka kryminał, ale kradzież 200 miljonów, to oznaka sprytu i zdolności finansowéj, takiéj zbrodni kodeks nie przewidział, chociaż zapewne nie jedna wdowa nie jeden opiekun sierót całe mienie tychże w te akcje włożył.

Stronnictwo tak zwane białe, pałacowe nadzwyczaj zadowolone z obecnego stanu rzeczy, organ ich *Pressa* nie szczędzi też złośliwych uwag na Jonka Ghikę, któremu zarzuca zdradę i zamiar sprzedania kraju Turcji. Na mdłości się człowiekowi zbiera, gdy takie rzeczy czyta, znamy wszyscy Ghikę nie od dzisiaj i z ręką na sercu można powiedzieć, iż to jeden jedyny człowiek w całéj Rumunji, który myśli i rzeczywiście kraj swój kocha, pokazał w ostatnich czasach, iż nie jest ambitny, bo gdyby zechciał 11/22 marca podczas manifestacji owéj w sali Slatiniano, byłby Karolka wypędził a dzisiaj sam był księciem panującym na jego miejscu, przez patrjotyzm tego nie zrobił, bał się inwazji, takiego człowieka uszanować trzeba, wcześniéj czy późniéj odegra on jeszcze pierwszorzędną rolę w swoim kraju.

Pan Strat dotychczasowy ajent polityczny w Paryżu i Londynie przeniesiony został w tym samym charakterze do Stambułu w miejsce p. Bolentiniano.

Sprawy miejskie i powiatowe.

— Otrzymujemy następujące pismo: Sprawozdanie z posiedzenia naszéj rady miejskiéj na dniu 4 kwietnia r. b. zawiera w sobie pewne usterki, które sprostować mam sobie za obowiązek.

I tak przy przedstawieniu budżetu miejskiego na rok 1871 proponowała sekcja skarbowa zasiłek dla szpitala braci miłosierdzia (p. projekt budżetu, tytuł XXIII, pozycja 2) zł. a. w. 250.

Z tego względu zaczepiłem tę pozycję i żądałem od sprawozdawcy wyjaśnienia, na jakiéj podstawie sekcja skarbowa przyjęła do budżetu ten zasiłek dla szpitala braci miłosierdzia, skoro sekcja IV dobroczynności, do któréj to z prawa należy, propozycji udzielenia tego zasiłku szpitalowi braci mił. na rok 1871 nie uwzględniła. Mówiąc daléj, domyślałem się, że zapewne za leczenie bezpłatne chorych, należących do gminy krakowskiéj. Przyszedłem do tego przekonania tém więcéj, iż wiedziałem, że wspomniony szpital powstał wyłącznie z składek obywateli krakowskich; a według brzmienia organizacji szpitalów w m. Krakowie z r. 1939 bracia miłosierni obowiązani byli, a zapewne są jeszcze i dzisiaj, do utrzymywania 12 łóżek ciągle dla 12 chorych ubogich m. Krakowa i leczenia takowych bezpłatnie. Do téj interpelacji dało mi powód przeświadczenie, że szpital braci m. pobiera taksy kuracyjne od ubogich chorych krakowskich, po 50 centów dziennie. Na zapłacenie téj wymaganéj należytości musiały znane mi rodziny starać się usilnie o fundusz z uszczerbkiem swojego ubogiego mienia. Dlatego uczyniłem wniosek, aby rada miejska nie uchwaliła teraz téj pozycji, dopóki magistrat nie wyjaśni całéj téj sprawy. Warunkowo więc przemawiałem przeciw pozycji 2 tyt. XXIII. Za odroczeniem przemawiali także radcy: hr. Wodzicki, dr. Blatteis, dr. Brzeziński i t. d. Doktorowie zaś Oettinger, Warschauer, p. Chmurski r. m. i wiceprezydent pierwszy bronili gorąco użyteczności tego zakładu i mówili wyczerpująco o zasługach zgromadzenia braci miłosierdzia.

Użyteczności zakładu nikt nie poddawał w wątpliwość, a tém mniéj interpelant, ani nikt nie zaczepiał zasług braci m. na ich stanowisku. Mój jednak wniosek nie przyszedł pod głosowanie, ale wniosek sekcji drugiéj skarbowéj, przemawiającéj za przyznaniem tego wsparcia szpitalowi braci m., które téż rada uchwaliła większością.

Kraków dnia 15 kwietnia 1871.

Dr. *Wróblewski,* r. m.

Wadowice, *16 kwietnia.*—Pospieszam wam donieść, iż wybory do rady szkolnéj okręgowéj wadowickiéj zatwierdzone zostały w tych dniach przez radę szkolną krajową; dwa takie zatwierdzenia miałem sposobność widzieć, a mianowicie: dra F. Nowakowskiego członka tow. naukowego krak. i p. Dbałowskiego dyrektora szkoły głównéj wadowickiéj.

Niebawem zapewne rady szkolne okręgowe rozpoczną swe działania. Nateraz jednéj rzeczy im życzyć należy, ażeby więcéj działały — niż pisały; ażeby chciały pamiętać, że wychodzą z źródła autonomicznego, i nie chciały popaść w biurokratyzm, owę otchłań, która wszelkie pochłania życie i żadnéj nie pozwala rozwiązać się myśli.

Biała, *16 kwietnia.* — Po uchyleniu różnorodnych przeszkód ukonstytuowała się ostatecznie tutejsza rada powiatowa. Prezesem obrany został dawny prezes p. Rudolf Seeliger, a zastępcą prezesa ks. Temple proboszcz z Hałonowa; p. T. Chwalibóg b. wiceprezes pomimo że ponownie obrany został, z osobistych przyczyn nie przyjął wyboru; do wydziału powiatowego obrani zostali: pp. Feliks Zeltner, Emerich Pongratz, Stan. Klucki i Józef Peterek.

Na dniu 12 b. m. odbyła nowa rada powiatowa pierwsze posiedzenie, na którém załatwiła kilkanaście spraw ważnych i wybrała na delegata do rady szkolnéj okręgowéj tutejszego c. k. notarjusza p. dra Stiasnego.

Po odczytaniu sprawozdania z 3-letniéj czynności wydziału powiatowego i sprawozdania odnoszącego się do przychodów i rozchodów kasowych, uchwaliła rada powiatowa p. prezesowi Rudolfowi Seeligerowi i b. wiceprezesowi p. T. Chwalibogowi, za gorliwą czynność jaką ci panowie w ciągu 3-letniego urzędowania rozwijali, swe uznanie i podziękowanie, które to uznanie p. wiceprezesowi T. Chwalibogowi, z powodu że tenże nateraz w radzie tutejszéj nie zasiada, pisemnie wynurzyć polecono. Sekretarzowi za gorliwe wykonywanie obowiązków rada pow. stosowną remuneracją pieniężną.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Zorza północna.—Wczoraj od godz. 9 do 11 wieczór widzianą u nas była poraz trzeci w tym miesiącu piękna zorza północna. Bytność jéj na niebie z powodu chmur początkowo niewidzialną, zdradzała już z początku igła magnetyczna, a po usunięciu się zupełném chmur około godz. $10^1/_2$ piękne jéj purpurowe słupy nagromadzone najwięcéj w gromadzie gwiazd „Cefeuszem“ zwanéj, sięgały do 40 stopni wysokości nad poziomem.

*** Dowiadujemy się, że p. Skołyszewski, b. urzędnik tutejszego magistratu, o którym przedwczoraj pisaliśmy, utopił się w rzece Rabie koło Drogini.

† **Dziś odbył się pogrzeb** pułkownika Salezego Gawrońskiego weterana, który brał udział w kampanjach r. 1809, 1812, 1813, 1814, 1830 i uzyskał krzyże legji honorowéj i *virtuti militari.*

W Drohobyczu rada miejska funduje drugą wyższą szkołę normalną bez wszelkiéj cechy konfesyjnéj. Odnowiono wieżę ratusza i sprawiono nowy zegar z tarczą transparentową, prócz tego ofiarowano dla gmachu gimnazjalnego nowy zegar wieżowy, a trzeci zegar ofiarowano dla wspaniałego gmachu bożnicy żydowskiéj. Zakłada się obszerny ogród angielski dla spacerów i drugi ogród warzywny i owocowy, celem kształcenia młodzieży w ogrodnictwie i sadownictwie. Rynek i główniejsze ulice zaopatrzone zostaną w chodniki z trembowelskich płyt ułożone. Straż ogniowa została zreorganizowaną, liczba latarń została w trójnasób pomnożoną.

Wylewy. — *Gon. Urz.* podając wiadomości o tegorocznych wylewach w król. Polskiém, mówi jeszcze co następuje:

W pow. słupeckim gub. kaliskiéj, z powodu wezbrania Warty i Prosny, komunikacja z południową częścią powiatu była przerwana; most czełnochowski na Prośnie został zniesiony, a mostowi na Warcie zagrażało niebezpieczeństwo zburzenia. Jeden włościanin z pow. kaliskiego zatonął z parą końmi i wozem. Straty zrządzone wylewem są nader znaczne. W Kaliszu utworzono komisję dla obejrzenia dotkniętych wylewem domów i innych budowli, tudzież dla przedsięwzięcia dalszych środków.

W pow. konińskim 40 wiosek nadbrzeżnych było zalanych wezbranemi wodami Warty; kosztowne zapasy siana popłynęły z wodą; wiele budowli gospodarskich uległo ruinie; mosty są pozrywane. W Koninie, gdzie mieszkańcy nie zdołali uratować przygotowanych na zimę zasobów, wielkie poniesiono szkody przez stratę niemal całego mienia domowego. Woda uniosła znaczną część drzewa przygotowanego na spław za granicę. Komunikacja między Koninem a gminami leżącemi nad Wartą musiała być przerwaną.

W gubernji radomskiéj lody na Wiśle puściły w przeciągu dni sześciu, od 22 do 27 lutego; jednocześnie też uwolniły się od lodów rzeki wpadające z lewéj strony do Wisły: Pilica, Radomka i Chotcza. We wszystkich tych rzekach wody znacznie wezbrały, wyszły z brzegów i zalały okolice. Głównie ucierpieli mieszkańcy nadbrzeży Wisły; z niektórych wiosek w powiecie iłżeckim musiano się całkiem wynosić z dobytkiem domowym na miejsca wyższe. To samo było w powiecie kozienickim w gminie Rozniszew skutkiem wylewu Pilicy. W powiecie sandomierskim wezbranie wód dosięgło wysokości wylewu z roku 1867, w którym mieszkańcy ciężkie ponieśli straty.

W powiecie opatowskim około wsi Rachowa w dniach 27 i 28 lutego powstał wielki zatór na Wiśle, skutkiem czego bieg rzeki przybrał inny kierunek i wielkiém niebezpieczeństwem zagrażał osadzie Lipów i innym pobliskim.

Ogłoszenie. — Od dnia 20 kwietnia b. r. zmienia się dotychczasowe poczty posłańcze Gorlice-Konieczna cztery razy w tygodniu na codzienne, a równocześnie rozciąga się takowe aż do Zboro w Węgrzech w celu połączenia ich z pocztami między Preszowem kursującemi.

Usuwanie i tranzlokowanie Polaków do Azji, umieszczonych przy tureckich kolejach (o czém donosili nasi korespondenci), jest prawdziwém, właśnie powróciło do Galicji dwóch naszych ziomków, którzy po kilkonastoletniéj służbie w Turcji, wzięli dymisję z powodu zredukowania pensji całego personalu krajowego na połowę dla pokrycia jakichś niedoborów.

Tanie życie. — Najtańsze życie jest w Japonji, o czém donosiły dzienniki Nowojorskie. Tam za 60 zła. można utrzymać się przyzwoicie z familją przez cały rok; sługa pobiera najwięcéj 1 złr. miesięcznie, a za 3 złr. można przez tenże sam przeciąg czasu konie i woźnicę wyżywić.

Tron, z przed którego teraźniejszy cesarz Wilhelm zagaił pierwszy sejm niemiecki w białéj sali zamku berlińskiego, jest to siedzenie cesarskie, przeszło 800 lat mające, należące niegdyś do cesarzów niemieckich pokolenia saskiego. Tron ten stał dawniéj w kościele katedralnym w mieście Goslar, będącém kiedyś miastem wolném *(freie Reichstadt).* Pamiątka ta wraz ze skarbcem kościelnym wyjęta i wyrzucona została w roku 1820, a starożytne to dzieło sztuki dostało się późniéj w posiadanie księcia pruskiego. Samo siedzenie tronu wyrobione jest z kamienia piaskowego, tylna zaś część jego i poręcze odlane są ze spiżu, ozdobione fantastycznemi gałęziami, kwiatami przeplatanemi, w stylu romańskim, z epoki XI wieku.

Teatr. — We czwartek dnia 20 kwietnia rb. gościnny występ p. Edwarda Henniga: „Nikt mnie nie zna“, komedja w jednym akcie przez Aleksandra hr. Fredrę; „Joasia płacze, Jaś się śmieje“, komiczna operetka w jednym akcie z muzyką Offenbacha, przekład Wł. Anczyca; „Łobzowianie“, obrazek ludowy w jednym akcie ze śpiewkami oryginalnie napisany przez Wł. Anczyca.

HOTEL POLLERA. *Przyjechali:* J. Domachowski i J. Kraszarski z Warszawy, L. Kanulski z Królestwa; H. Dąmbski wł. d., Rodecki ob., Kotarski wł. d., ks. Jaskulski, Kwieciński i Paszkowski obywatele, Pieniążek wł. d. z Galicji; hr. Łosiowa wł. d. z Bobina, Ringelheim z Tarnowa, Karolina Broschek z Białéj, A. Novy, Altmann, Zuckermann, C. Haempel kupcy z Wiednia; Mroczkowski z Brzeska, Rosenthal kup. z Prus, Schasin kup. z Drezna, Silberstein kup. z Kolonji, Lerfeld kup. z Ameryki, Schäfer kup. z Mysłowic, Michałowski wł. d. z Łuczyc, Gorecki kup. z Prus, Hecht z Granicy, Bezrucz i Heller kupcy z Morawy, dr. Klafter i Ignacy Hercok ze Lwowa, hr. Łoś wł. d. z Zagorzan, S. Gałecka wł. d. z Podola, hrabina Dzieduszycka z Medyki.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* ks. Michał Zawistowski prob. z Wiśniewczyka, Konstanty hr. Zamojski wł. d. z Tyczyna, Jan hr. Zamojski wł. d., Zofja hr. Horodyńska wł. d. i J. Krzystkiewiczowa wł. d. z Galicji, Wincenty Bilski wł. d. z Kongresówki, Hilarjan Kullanda pryw. z Wiednia.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Tygodnik mód (Warszawa) nr. 14 zawiera: Przyczynki do historji i literatury M. Gliszczyńskiego.—Widzenia, fantazja Jana Turgiewicza. — Przegląd literatury i t. d.

Prawnik (Lwów) nr. 15 zawiera: O reformie postępowania cywilnego, dra Madejskiego.— O usterkach w urządzeniu sądów powiatowych, przez Ant. Matakiewicza.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 15 zawiera: Pan prezes, powieść (c. d.).—Przegląd polityczny.

Włościanin nr. 8 zawiera: Historja Radomyśla. — Smigust i t. d.

Rękodzielnik (Lwów) nr. 2 zawiera: O koalicji kapitału i pracy. — O konfeoeracji barskiéj (feileton).—Ruch stowarzyszeń.

Przegląd lekarski zawiera: O urządzeniu służby wewnętrznéj w szpitalach galicyjskich. — Posiedzenie balneologiczne, prof. Zeiszner i t. d.

Tygodnik Wielkopolski (Poznań) zawiera: Stanisław August w Kaniowie, urywek z historji polskiéj J. I. Kraszewskiego. — Powieści, podróże i t. d.

Tygodnik illustrowany nr. 172 zawiera: Stan. Duniecki, z drzeworytem. — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznéj. — Bitwy pod Dijon, z drzeworytem. — Nagrobek Kallimacha w kościele św. Trójcy w Krakowie, z drzeworytem. — Sprawozdanie z funduszu zebranego na stypendjum imienia J. Keniga. — Epidemja, dramat w 4-ch aktach, napisał Józef Narzymski (d. c.).—Listy z Niemiec.—Rysunki humorystyczne, drzeworyt. — Szachy. — Rebus. — Ze świata muzycznego. — Ludzie przedhistoryczni; zarys pierwotnych dziejów rodzaju ludzkiego, napisał T. Korzon, z 10 ma drzeworytami (c. d.).—Nemezys, powieść p. Walerję Marrené (Morzkowską) (c. d.). — Dodatek nadzwyczajny: Zawikłana intryga, opowiadanie w zygzak, F. W. Hackländera, tłumaczył F. Sulimierski (c. d.).

Część urzędowa.

Konkursa. — Na posadę urzędnika policji, rewizora w mieście Drohobyczu z płacą 500 zła. z prawem do emerytury podług norm rządowych, z mundurem i wolném pomieszkaniem, rozpisuje gmina m. Drohobycza w przeciągu 4-ch tygodni od daty 1 kwietnia do l. 1649.— Posada konceptowego praktykanta przy urzędzie gminnym w Drohobyczu, z roczném adjutum 300 zła. Podania wnieść należy na ręce burmistrza do 4-ch tygodni od dnia 1 kwietnia do l. 1181. — Na posadę lekarza miejskiego doktora medycyny z płacą 600 zła. i prawem na emeryturę podług norm rządowych. Warunek jest, że lekarz miejski bez zezwolenia miejskiéj reprezentacji ubocznych posad przyjmować nie może. Termin do 4-ch tygodni od dnia 1 kwietnia do l. 1181 na ręce burmistrza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 18 kwietnia.

Walne zgromadzenie „pierwszego gal. towarzystwa wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli.“

Wczoraj odbyło się pierwsze walne zgromadzenie tak zwanego banku budowniczego, pod prezydencją członka rady zawiadowczéj p. Tchórznickiego, z asystencją kom. rząd. radcy nam. p. p. Gniewosza.

Przedłożone zamknięcie rachunków zawiera następujące cyfry: kapitał akcyjny wynosił 344,240 zł. czyli 4803 sztuk akcji z wpłatą 40%. 10% od powyższéj kwoty wynosiły koszta dotychczasowe administracji, w pozycji bowiem téj znajdujemy cyfrę 30,422 zł. Ten niezwykły stosunek kosztów administracji do kapitału akcyjnego, jakoteż znaczne straty, jakie poniosło towarzystwo na fabrykacji cegieł, były powodem, że akcjonarjusze otrzymali w tym roku tylko 3 zł. od akcji dywidendy, a zaś wedle uchwały walnego zgromadzenia otrzymają jeszcze po 1 zł. Zyski towarzystwa przynosiły przy wykonaniu budowli 25,587 zł.; przy zakupnie realności (następnie sprzedanych) 20,312 zł., przy wykonaniu planów i kosztorysów około 4000 zł., zaś przy wyrobie cegieł nietylko tow. nic nie zyskało, ale nawet wykazuje stratę przeszło 2000 zł. System bowiem pierwotnie przyjęty przy wyrobie cegieł Fridriciego, okazał się zupełnie niepraktycznym i dopiero gdy system ten zarzucono, fabrykacja lepiéj iść zaczęła.

Towarzystwo przedsięwzięło 3 budowle na rachunek obcy (między temi ratusz w Stanisławowie), a 3 na rachunek własny. Zysk tegoroczny według wykazu wynosi 5286 zł. Sprawozdawca dr. Rieger wnosi imieniem rady zawiadowczéj przyjęcie do wiadomości sprawozdania i przeniesienie zysku na rachunek zysku w następnym roku, odtrąciwszy poprzód 5% na wypłatę kuponu lipcowego po 1 zł. od akcji; 5% na odnowę maszyn; 2% na restaurację budynków; 10% na fundusz rezerwowy; tak, iż owe przeniesienie redukuje się do bardzo małéj kwoty.

Do wniosku tego rady zawiadowczéj żąda głosu akcjonarjusz p. K. i w przydłuższéj mowie usiłuje wykazać, jakoby daty zawarte w bilansie przedłożonym, były fałszywe, zwraca uwagę na wysokość kosztów administracji, wykazuje błędy popełniane przy fabrykacji cegieł i t. d., gdy zaś mówca zaczyna dotykać osobistości dyrekcji i t. p. powstała wrzawa, która mu mówić daléj nie pozwoliła; p. K. tedy przedkłada cały swój operat komisarzowi rządowemu, dodając żądanie, by tenże rozpoznał stan rzeczy i ochronił akcjonarjuszów przed szkodą. Pan Gniewosz odpiera taką insynuację, jako niezgodną z jego zakresem i składa operat do rąk prezesa.

Przeciw p. K. przemawia akcjonarjusz p. Romanowicz, twierdząc, iż główną przyczyną nieudania się fabrykacji cegieł był jeden urzędnik, następnie oddalony.

Sprawozdawca p. Rieger zwraca uwagę na to, że bilans, który zdaniem p. K. ma być fałszywy, będzie sprawdzony przez komisję rewizyjną.

Gdy oponujący p. K. żadnego wniosku nie postawił, przyjęto wniosek rady zawiadowczéj, co jednakże p. K. nie przeszkodziło, by założył „protest przeciw bilansowi“; straty na cegłach według niego miały wynosić 11,774 zł. Zgromadzenie nad tym protestem przeszło do porządku dziennego.

Do komisji rewizyjnéj wybrani pp. Kesselbauer (1szy buchhalter banku hipotecznego), Koczyndyk i dr. Madejski.

W końcu uchwalono wyznaczyć wynagrodzenie dla urzędujących członków rady zawiadowczéj w kwocie 5 zł. dziennie.

Bochnia 12 kwietnia.—Pszenica 5.40, żyto 3.10, jęczmień 3.05, owies 1.85, kukurydza 4.25, ziemniaki 1.40, koniczyna 26, siano 2, konicz 2.20, słoma 1.30, drzewo twarde 8, miękkie 6.30, masa masła 1.65, ft. mięsa 0.18.

Kęty 14 kwietnia. — Żyto 3.75, jęczmień 2.95, owies 1.90, ziemniaki 1.30, siano 1.90, konicz 2, słoma 1.20, drzewo twarde 8.52, miękkie 5.40, masa okowity 0.90, masła 1.40, kopa jaj 0.90, funt mięsa 0.22.

Rzeszów 14 kwiet. — Pszenica 5.12, żyto 3.15, jęczmień 2.60, owies 2.10, groch 3.40, fasola 4.50, tatarka 2.50, proso 2.50, ziemniaki 1.25, koniczyna 25, siano 1.50, słoma 0.95, drzewo twarde 12, miękkie 8, okowita 0.72, kopa jaj 0.95, funt masła 0.46, mięsa 0.19, centnar lnu 24, konopi 19.

Wieliczka 12 kwietn.—Pszenica 5.63, żyto 3.45, jęczmień 2.50, owies 1.94, groch 4.50, ziemniaki 1, siano 1.50, słoma 0.80.

Peszt 14 kwietnia. *(Targ zbożowy.)* — Mimo małego obrotu i słabéj chęci kupna pszenicy, ceny utrzymały się.—Płacono pszenicę za 83 ft. 5.65, za 87 ft. 6.30; żyto poszukiwane i płacono 3.40—3.45; jęczmień 2.55—2.95; owies 2.20—2.25.

Czynsz składowy i termin odstawy na kolei północnéj. — Dyrekcja c. k. uprzyw. kolei północnéj ces. Ferdynanda i szląskomorawskiéj podaje do wiadomości, że z dniem 17 b. m. czynsz składowy taryfą oznaczony nietylko na stacji w Wiedniu przyjmowany będzie, ale że i regularne odstawy na wszystkich jéj linjach wchodzą w życie.

Według doniesienia c. k. rządu krajowego bukowińskiego wybuchł **księgosusz** w Bojanach w pow. czerniowieckim. Z tego powodu zabroniono wpędu bydła rogatego z Besarabji do kwarantanny w Nowosielcach na czas trwania zarazy w Bojanach.

C. k. rząd krajowy w Opawie zawiadamia, że jarmarki we Frydku z dnia 8 maja na dzień 1 maja; w Jabłonce zaś z dnia 8 maja na 15 maja przeniesione zostały.

Koléj lwowsko-czerniowiecko-jaska. — Utrzymują napewne, że z dochodów lwowsko-czerniowiecko-jaskiéj kolei przypadnie w tym roku na każdą akcję tylko 5 pct., nie zaś jak w roku przeszłym 7 pct. To zmniejszenie procentów od każdéj akcji o 4 złr. srebrem tém się ma tłumaczyć, że przedsiębiorstwo kolejowe wymaga większéj sumy na opłacenie podatków i stempla kuponowego, oraz na pokrycie procentów od długu zaciągniętego przez spółkę — częścią dla opędzenia kosztów budowy, o ile takowa nie ma poręczenia państwa; częścią na utrzymywania wielkich zapasów materjałów surowych.

Rozwiązanie kwestji spornéj z ministerstwem finansów co do opodatkowania czystego dochodu, który państwo poręczyło, nie wpłynie na oznaczenie dywidendy o tyle, że rada zawiadowcza ma podobno mieć zamiar nienarażania akcjonarjuszów na ponoszenie większéj ofiary, jak powyżéj wspomniana; natomiast chce sumy mające się potrącić od czystego dochodu rozłożyć na większą ilość lat, ponieważ akcjonarjusze i tak już znacznego doznają uszczerbku, z dochodów swoich po 4 złr. srebrem od każdéj akcji.

Wystawa powszechna w Wiedniu. — Baron Schwarz, który dla ważnych spraw familijnych spóźnił się z powrotem do Wiednia, przybędzie tam jeszcze w tym miesiącu, ażeby energicznie wziąć się do przygotowania powszechnéj wystawy w Wiedniu.

Wrocław 17 kwietnia.

Obrot tygodniowy na targu wrocławskim.

W pierwszych dniach minionego tygodnia mieliśmy wprawdzie pogodę, ale przenikliwe zimno, a nocą było nawet kilka stopni mrozu. Po czwartkowéj, krótkiéj, ale gwałtownéj burzy zapanowało wiosenne ciepło i przymrozki nocne całkiem ustąpiły.

W całych Niemczech oziminy bardzo pięknie stoją; rzepie tylko nie najlepsze obiecują plony, ostra zima widoczne na nich pozostawiła ślady. W Belgji i północnéj Francji dużo pól wymarzniętych zaorać musiano.

Usposobienie targów angielskich było bardzo stałe, a nawet ukazały się wyższe ceny. Mimo tego Holandja i prowincje nadreńskie żadnego nie okazały ruchu. Z targów zaś niemieckich tylko południowe były ożywione.

U nas w handlu zboża przy miernym dowozie było usposobienie dość stałe i ceny utrzymały się przeszłotygodniowe.

Pszenica, mianowicie w dobrém ziarnie, dość łatwo znalazła kupca; płacono białą za 85 ft. 82—95 srgr., za 100 kilogr. $6^1/_2$—$7^8/_{15}$ tal.; żółtą za 85 ft. 80—93 srgr., za 100 kilogr. $6^1/_3$—$7^1/_3$ tal.

Żyto poślednie taniéj, ale na piękne ziarno dobry pokup; za 84 ft. 60—64 srgr., za 100 kilogr. $4^3/_4$—$5^1/_{12}$ tal. — Na termina stałe; notowano za 2000 ft. na kwiecień-maj 50 tal., na maj-czerwiec $50^1/_2$ tal., na czerwiec-lipiec $51^5/_8$ tal. gotówką, na lipiec-sierpień 52 tal. listem.

Jęczmień, lepszy popyt, za 74 ft. 47 do 54 srgr., za 100 killogr. $4^1/_4$—$4^{13}/_{15}$ tal.

Owies, łatwa sprzedaż, za 50 ft. 32 do 36 srgr.

Groch, słaby popyt, za 90 ft. 72—76 sr.

Wyka bez pokupu, za 90 ft. 58—60 srgr.

Łubin za 90 ft. żółtego 43—46 srgr., niebieskiego 42—45 srgr.

Konicz zaniedbany, za 100 ft. białego 13—19 tal., czerwonego 10—17 tal.

Ziarna olejne, trudna sprzedaż, za 150 ft. brutto rzepiu zimowego 220—232 sr., rzepiku zimowego 214—228 srgr., latowego 172—200 srgr.

Okowita, składy przepełnione, pomimo ceny stałe; za 100 litrów 80 stopni Trall. loco $15^3/_{10}$ tal. got., a $15^3/_5$ tal. list. — Na maj-czerwiec $15^4/_5$ tal. got., a 16 tal. listem; na czerpiec-lipiec $16^1/_5$ tal. got.

Banknoty austrjackie na tutejszéj giełdzie notowano $81^1/_8$ tal. za 150 złr.

Dom pośrednictwa
rolniczo-przemysłowo-handlowy
T. Sadowski i M. Sokolnicki
we Wrocławiu.

Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

Wrocław dnia 17 kwietnia.

Pszenica słabe	85 fnt. 2000 fnt.	biała 82-95 sgr.) wybór żółta 80-93 sgr.) wyżéj. 72 tal. l.
Żyto trzyma się w cenie	84 fnt. 2000 fnt.	59-64 sgr. wyb. wyż. 50 tal. got.
Jęczmień więcéj uważany	74 fnt. 2000 fnt.	47-54 sgr. wyb. wyż. $47^1/_2$ tal. l.
Owies spokojniejsze	50 fnt. 2000 fnt.	32-36 sgr. wyb. droż. 48 tal. g.
Groch bez popytu	90 fnt.	do gotow. 72-76 sgr. na paszę 60-66 sgr.
Kukurydza większy dowóz	100 fnt.	68-70 sgr.
Konicz niższe	100 fnt.	biały 13-19 wybór czer. 10-17 wyżéj.
Rzepak zaniedbane	150 fnt. brutto.	duży 220-242 sgr. mały 214-228 sgr.
Olej niższe, 150 centn. lnian. wypowiedz.	100 fnt.	$12^5/_{12}$ tal. list.
Spirytus stalsze	za 100 kw. po 80%Tr.	$15^3/_{10}$ tal. got. $15^3/_5$ tal. l.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 18 kwietnia. W kołach dobrze poinformowanych obiega pogłoska, że wniesienie projektu rządowego jest wątpliwe, w każdym razie pierwotna osnowa tegoż ulega w ostatniéj chwili bardzo znacznym zmianom.

Dr. Rieger zachęca burmistrzów wiejskich do oporu przeciw ustawie szkolnéj zapewniając, że powyższa ustawa nie będzie już istnieć z końcem maja.

Narodni listy uważają wniosek względem bezpośrednich wyborów, za zabawną Donkiszoterję. Stronnictwo *Narodnich listów* przygotowuje na 16 maja zgromadzenie robotników.

Berlin 17 kwietnia. — Na posiedzeniu parlamentu, motywował hr. Luxburg zapowiedzianą interpelację, odnośnie do stosunków handlowo-politycznych w Alzacji i dodał, że występuje jako upełnomocniony przez przemysłowców w Alzacji. dla zganienia tych niedostatków w parlamencie. Obecny stan przemysłu w Alzacji jest bardzo zły, głosy oburzenia zupełnie usprawiedliwione.

Minister Delbrück odpowiedział, — że rządy sprzymierzone, uważają obecne położenie handlowo-polityczne w Alzacji za niemogące istnieć nadal. Atoli środki do zaradzenia złemu przedsięwzięto już przed reklamacją; dozwolono przewozu towarów bez opłaty cła z Alzacji i Lotaryngji do Francji aż do ostatecznego zawarcia pokoju, przywóz francuzkich towarów do Alzacji, jest nieznaczny — znaczniejszy jednak przywóz towarów szwajcarskich, dla tego nakazano pilnie strzedz granicy szwajcarskiéj. Zniesienie dotychczasowéj granicy celnéj w Alzacji, zależy od dotyczącéj ustawy, która wniesioną zostanie na parlamencie w najbliższym czasie.

Zapewniają powszechnie, że Niemcy gotują się do interwencji na wypadek niedostateczności wojsk wersalskich, i że zarządzono wszelkie kroki do powtórnego zajęcia Paryża.

Wezwanie komuny przez Thiersa, do poddania się w przeciągu 24 godzin, zostało odrzucone. Walka trwa ciągle, straty z obu stron znaczne.

Do St. Denis przybyli powtórnie parlamentarze powstańców i delegowani komuny dla układów w obozie pruskim. Pierwszych nie przyjęto, drugich przyaresztowano.

Utrzymują, że Odo Russel przybędzie tu na miejsce lorda Loffusa. Schultre-Delitsch postawił wraz z 42 towarzyszami wniosek, aby członkowie parlamentu otrzymywali koszta podróży i dzienną zapłatę z kasy związkowéj; aż do wydania powyższéj ustawy, winno prezydyum związkowe oznaczyć wysokość tychże.

Paryż 15 kwietnia. Walka trwa nieustannie. Dąbrowski posunął swoje przednie straże aż do Courbevoie. Wojska wersalskie cofnęły się. W Nanterre wzięto 400 żandarmów do niewoli.

Paryż 16 kwietnia godzina 7 wieczór. Fort Vanves jest dziś spokojny. 18 dział zatoczonych pod bramą Maillot utrzymywały ogień. Wojska wersalskie zajmują most pod Neuilly i lasek buloński. Paryżanie bombardują z lekka powyższe pozycje. U stóp łuku trjumfalnego wzniesiono barykady.

Wybory uzupełniające do komuny, odbyły się spokojnie i bez wielkiego współudziału. Komisja komuny przyjęła w sobotę projekt ustawodawczy, według którego weksle płatne, mają być spłacane w przeciągu dwóch lat i to w ośmiu terminach.

Wersal 16 kwietnia. Ludwik Blanc zaprzecza pogłosce, jakoby zamiarem jego było popierać wniosek do złożenia w ręce Thiersa władzy rządowéj na lat dwa.

Paryż został wezwany do poddania się w przeciągu 24 godzin. Dąbrowski został ranny. Rząd zaprzecza, jakoby jego wojska zostały pobite i zapewnia, że Dąbrowski nie wziął ani jednego jeńca. Paryż jest prawie zupełnie otoczony.

Wersal 17 kwietnia w południe. Depesza Thiersa z wczorajszą datą powiada, że rząd postępuje według systemu wyczekującego, a to w celu zgromadzenia znacznych sił, jak również dla dania czasu rokoszanom do nawrócenia się. Pismo powyższe zaprzecza, jakoby rząd chciał zniszczyć rzeczpospolitę, przeciwnie chce on tylko zakończyć wojnę domową i zapłacić Prusakom, aby co prędzéj opuścili ziemię francuzką. Pismo przypomina powstańcom, że każdy, który złoży broń, zostanie ułaskawionym. Stan obecny pozostanie jeszcze przez kilka dni, takim jakim jest.

Dekret z 16 b. m. naznacza wybory municypalne na 30 b. m.

Według wiadomości w „Agence Havas,“ zdobyły dziś wojska wersalskie po świetnéj utarczce zamek Bacon, ważną pozycję dominującą nad Asnières.

Bruksela 18 kwietnia. Sprawozdania wysłane do tutejszego rządu z Francji, donoszą podobno o wielkich postępach agitacji bonapartystowskich. Nie wątpią tu o blizkiém wylądowaniu Napoleona. Zapewniają z kompetentnéj strony, że rząd kazał pilnie baczyć na kroki stronników Napoleona.

Marsylja 17 kwietnia. Miasto spokojne, rozbrojenie blizkie końca.

Filadelfia 16 kwietnia. Konwencja, porządkująca sprawę „Alabamy“, ustanowiła, aby Ameryka, Anglja, Brazylja, Szwajcarja i Włochy, wysłały po jednym członku do komisji, która ustanowić ma wynagrodzenie szkód wynikłych ze sprawy „Alabamy“. Reklamacje mają być wysyłane do sądu polubownego, złożonego z prezydenta Granta, królowéj angielskiéj i cesarza rossyjskiego.

Londyn 17 kwietnia. Donoszą do *Times* z Paryża z dnia 16 b. m. po południu, że w téj chwili doniesiono do głównéj kwatery Dąbrowskiego, że gwardje narodowe zdobyły białą chorągiew z herbem papiezkim.

Do *Daily Telegraph* donoszą z Paryża z d. 16 b. m., że oczekują jutro przerwania wszystkich dróg żelaznych. Rzeźnicy zapowiedzieli, że nie otworzą jutro sklepów. Urzęda komunalne oświadczyły, że zapasy żywności wystarczą tylko na 3 tygodnie.

Neapol 17 kwietnia. Otwarcie morskiéj wystawy międzynarodowéj, odbyło się w sposób bardzo uroczysty. Okręty przystrojono w chorągwie. Udział ludności był niezmierny. Wstęp dozwolony był tylko osobom zaproszonym. Jako mowy inauguracyjne, odczytano dwie broszury. Uroczystość miała więcéj charakter włosko-wojskowy, aniżeli między-narodowo-przemysłowy.

Rzym 18 kwietnia. Telegram z Konstantynopola donosi, że Ali Pasza oświadczył gotowość do traktowania z msgr. Frauchi'm legatem papiezkim, w armeńskiéj kwestji kościelnéj, pod warunkiem, że kurja cofnie swoją bullę, naruszającą prawa Sułtana.

Dziennik *Capitale* donosi, że papież otrzymał telegram z Francji, radzący mu spokojne zachowanie się, gdyż stronnictwo bonapartystowskie zaczyna mieć powodzenie.

Bukareszt 17 kwietnia. Adresy poddańcze do księcia Karola przybywają w wielkiéj liczbie. Cesarz Wilhelm zamierza udzielić wielką nagrodę konsulowi jeneralnemu, Radowicowi, za zachowanie się tegoż wobec ostatnich wypadków.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 18 kwietnia.

S. Koło delegacyjne odbywa narady względem układów z gabinetem co do przedłożeń rządowych w sprawie galicyjskiéj. Obrońcą tych przedłożeń będzie p. Grocholski, któremu referata dotyczące Galicji już dzisiaj sekcje ministerstw przekazują.

Delegacja, o ile wiem, ma stać przy całości rezolucji, a jakkolwiek gabinet na nią nie przystaje, niemniéj jednak faktem jest, że p. Grocholski przyjął nominację za wyraźną aprobatą delegacji.

Przedłożenia rządowe mają obejmować tylko następujące punkta: sposób wysełania delegacji do rajchsratu należy do sejmu; Galicja dostaje najwyższy sąd odrębny dla siebie; prawodawstwo policyjne, karne i handlowe należy do sejmu.

Są to sprawy ważne i znaczne, daleko jednak jeszcze do żądań rezolucji, a mianowicie do samorządu administracyjnego i odpowiedzialności rządu krajowego, bez czego uporządkowanie Galicji jest niemożliwe. W jaki sposób pan Grocholski pogodzi wyznanie rezolucyjne z szczupłością przyzwoleń gabinetu — jest to węzeł niesłychanie trudny do rozwiązania.

Hr. Hohenwarth wraca tu dzisiaj z podróży.

Jutro odbędzie się ministerjalna narada w sprawie dalmatyńskiéj.

Cesarz odwiedził dziś matkę admirała Tegetthofa i wyznaczył jéj pensję 1500 złr.

Co do układów z Czechami, niejasne jest dotąd położenie. Zapewniają, że dr. Bielski gotów jest przyjąć nominację również na ministra bez teki, lecz bez żadnych z swojéj strony zobowiązań co do ewentualnego obesłania rajchsratu przez Czechów, na co nigdy nie przystaną.

Zapewniają też z innéj strony, że hr. Clam-Martinitz przybył tu na wezwanie hr. Hohenwartha. Zdaje się atoli, że przed zakończeniem na razie sprawy galicyjskiéj, *status quo* czeskie w niczém się nie zmieni.

Ostatnie walki pod Paryżem wypadły na korzyść rządu. Wojsko rządowe podsunęło się bardzo blisko pod mury miasta i ztamtąd ostrzeliwa najpiękniejszą część Paryża od lasku bulońskiego aż na pola Elizejskie. Co do usposobienia wewnątrz miasta najsprzeczniejsze obiegają wieści, tyle jednak zdaje się być pewném, że majętniejsza część ludności mocno jest niezadowolona z rządu komuny, a wiele bataljonów gwardji narodowéj sama komuna nazywa zupełnie niepewnymi i dla każdego bataljonu ustanawia osobny sąd wojenny. Dodać należy, że liczba osób, które z Paryża emigrowały, ma dochodzić pół miljona, że zatém Paryż jest poczęści opustoszały, a jeżeli rzeczy tak jak dzisiaj daléj pójdą, miasto tak prędko nie podniesie się z rujny, w jaką je wtrąciły dwa oblężenia. Podług dzienników angielskich Thiers ma jeszcze nadzieję, że weźmie Paryż bez szturmu i że komuna wyczerpnąwszy ostateczne środki, podda się rządowi wersalskiemu. Jeżeli jednak tak nie będzie, szturm na Paryż będzie jednym z najokropniejszych i najobfitszych w złe skutki epizodów dziejów francuskich.

W Berlinie obrady parlamentu niemieckiego idą tymczasem zupełnie w myśl ks. Bismarka, parlament jest tylko jego powolném narzędziem, a we wszystkich ważniejszych kwestjach opozycja redukuje się do trzech reprezentantów ludowych, nie licząc jednak polskich posłów, jako z natury rzeczy opozycyjnych.

Podług *Orędownika* Polacy w Poznańskiém mają zamiar na publicznych zgromadzeniach ludowych zaprzeczyć słowom Bismarka i wypowiedzieć jawnie, że lud polski wybiera posłów dla reprezentowania i bronienia interesów narodowych. Jest to myśl zasługująca na żywe poparcie i spodziewamy się, że takie zgromadzenia nie ograniczą się na mieście Poznaniu, ale odbędą się w obu prowincjach polskich.

We Włoszech zaczynają się obawiać, aby połączeniem się dwóch linji burbońskich i po ostatnich wstrząśnieniach we Francji władza królewska nie została przywróconą i aby Henryk V, który staje się dziś jedynym pretendentem do tronu, nie zechciał przywrócić władzy doczesnéj papieża.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 19 kwietnia. Wiadomości, jakoby Grocholski już złożył przyrzeczenie w ręce cesarza — są zawczesne; nastąpi to dopiero jutro.

Monachjum 19 kwietnia. Arcybiskup tutejszy wyklął księdza proboboszcza Döllingera (przeciwnika dogmatu nieomylności papieża).

Paryż 18 kwietnia zrana. Relacja Clusereta donosi, że rokoszanie odnoszą ciągłe zwycięztwa; dziennik „Mot d'ordre“ donosi, że rozpoczęto rokowania w celu zawarcia ugody; Mac-Mahon przeniósł swą główną kwaterę do Fontenay-aux-Roses. — Dekret komuny rozporządza zapłatę dotychczasowych długów (?) za okazaniem, za trzy lata.

Paryż 18 kwietnia. W skutek silnego uderzenia wojska wersalskiego, wojsko paryzkie cofnęło się na prawy brzeg Sekwany; po południu jednak obsadzili Paryżanie na nowo lewy brzeg rzeki, zbudowali tutaj baterje, z których rozpoczęli tak silny ogień, że kartaczownice ustawione w Beçon musiały zamilknąć. Tymczasem reduty z Gennevillers bombardują Asnieres. Wojsko wersalskie posuwa się naprzód ku Sekwanie. Paryżanie z trudnością tylko trzymają się na swych pozycjach wobec wielkich sił rozwiniętych przez Wersalczyków.

Berlin 18 kwietnia. Ks. Ant. v. Hohenzollern otrzymał w ostatnich dniach uspokajające wiadomości z Bukaresztu o położeniu syna swego Karola, księcia Rumunji.

Berlin 18 kwietnia. Na czele wojsk, mających w tryumfalnym pochodzie wejść do stolicy, stanie cesarzewicz niemiecki i książę Fryderyk Karol, nie, jak przedtém mówiono, cesarz Wilhelm.

Berlin 18 kwietnia. Krąży pogłoska, że poseł niemiecki w Wiedniu jen. Schweinitz otrzymał polecenie, by cesarza austrjackiego zaprosił na uroczystość tryumfalnego wejścia wojsk niemieckich do Berlina.

Do portu w Glückstadt przybyło 10 francuzkich parowców, które mają odwieźć jeńców do Francji.

Karlsruhe 18 kwietnia. Część dywizji badeńskiéj rozpuszczono na urlop lub uwolniono od dalszéj służby wojskowéj. W całém w. księstwie badeńskiém panuje gwałtowna ospa.

Paryż 17 kwietnia godz. 6 wieczorem. Wczorajsze wybory komunalne wypadły w 13 okręgach miejskich niepomyślnie dla komuny. Tylko w 4 okręgach otrzymali niektórzy kandydaci ósmą część głosów wyborców; we wszystkich innych nie wybrano nikogo. Menotti Garibaldi został wybrany otrzymawszy 6076 głosów.

Krąży pogłoska, że ambasadorowie: angielski, włoski i północno-amerykański czynią kroki mające na celu sprowadzenie zawieszenia broni i wstrzymanie dalszego rozlewu krwi.

Jour. of. donosi, że kilku gwardzistów narodowych z bataljonu 248go napadło wczoraj pałac ambasady belgijskiéj. Zarządzono natychmiast śledztwo i aresztowano kilka osób.

Komuna ustanowiła sąd wojennny, złożony z 6 członków; wyroki śmierci przez ten sąd wydawane potrzebują sankcji komisji wykonawczéj.

Dziś słychać nieustanne strzelanie z dział i z karabinów od strony Neuilly i Termes, huk zdaje się zbliżać do miasta.

Z Point du Jour i Trocadero bombardują powstańcy nowoustawione baterje wersalskie na południowym stoku warowni Mont Valerien, a na 1300 metrów od cytadeli.

Główna kwatera Dąbrowskiego znajduje się zawsze jeszcze w Asnières, gdzie tylko mała ilość wojsk sfederowanych przebywa.

Główne siły powstańcze skupiają się obecnie koło lasu i mostu w Neuilly; o most w Neuilly toczy się ciągle jeszcze zaciekła walka.

Łódź kanonierska powyżéj Point du Jour walczy z baterją wersalską w Brimbarion. Mieszkańcy dzielnicy Naugirard spodziewają się bombardowania. Zdaje się, że rzeczywiście nastąpiło wezwanie komuny do poddania się i że dzielnice zagrożone, uwiadomione przez władze miejskie, przedsięwzięły środki ostrożności.

Paryż 17go kwietnia 8 godzina rano. Raport Clusereta z dnia 16 b. m. mówi: W środku i na lewém skrzydle toczy się zacięta walka. Na prawém skrzydle otoczono w kościele w Neuilly żuawów papiezkich, którzy wystąpili do boju. Po upornéj walce zatknięto na kościele sztandar komuny.

Raport jen. Dąbrowskiego z d. 16 bm. godz. 3 po poł. mówi: Oblegamy Neuilly, zajęliśmy całkiem nową dzielnicę, zdobyliśmy 3 barykady, sztandar papiezkich żuawów i jeden sztandar linjowéj piechoty.

Rozporządzenie z d. 16 bm. wzywa izby robotnicze do ustanowienia komisji, któraby wykazała daty statystyczne względem tych fabryk i warsztatów, w których zaprzestano roboty.

Bruksela 18 kwietnia. Księżniczka Matylda (kuzyna b. cesarza Napoleona) wezwaną została przez belgijskiego ministra spraw wewnętrznych do obrania sobie innego miejsca pobytu. Księżniczka wzbraniała się dotąd opuścić Belgję; dom jéj ma być ogniskiem bonapartystycznych agitacji.

Christiania 17 kwietnia, wieczór. Po trzechdniowych rozprawach odrzucił sejm nowy projekt unji 92 głosami przeciw 17.

Berlin 18 kwiet. (Kursa). Akcje kredytowe 151·— — Lombardy 98·— — Kolej państwowa 224·— — Renta włoska $54^7/_8$ — Amerykany $97^3/_4$ — Rumuny $44^3/_4$ — Niemiecki bank związk. 103.

Kursa.—Wiedeń 19 kwietnia g. 2 m. — Akcje kredytowe 278.80. — Lombardy 177.60. —Losy z r. 1860 96.75. — Losy z r. 1864 124.25. — Akcje franko-austr. 112.50. — Napoleony 9.96.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 264.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 177.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 159.—. — Akcje banku 742.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 107.—. — Akcje banku jeneraln. 90.—. — Renta w srebrze 68.65. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 164.—. — Akcje anglo-banku 272.—. — Akcje kolei rząd. 413.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 169.—. — Akcje kol. Rudolfa 161.50.— Akcje kolei pardubickiéj 179.25. — Akcje kolei północ. 219.—. Tramway 221.75. — Akcje banku budowy 81.80. — Akcje kolei wschodniéj 86.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 173.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 84.75.

Usposobienie giełdy: bezczynne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 19 kwietnia.

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 50	71 50
„ „ „ 5%	83 —	81 5
„ „ „ bank. hip. 6%	88 50	87 50
„ „ „ bank. wł. 6%	88 75	87 75
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	266 —	263 —
„ „ „ lwows.-czer.	181 —	178 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego wpłatą 80 złr.	67 —	64 —
Akcje banku gal. hipotecz.	122 —	120 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	77 50	76 50
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	164 50	162 —
Talary pr. za 100 tal.	185 50	183 50
Srebro nowe austr.	124 —	122 —
Dukat ważny	5 95	5 85

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	10 4	9 94
Półimperjały rossyjskie	10 15	10 8
WIEDEŃ, 18 kwietnia.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	68 85	68 75
„ wal. austr. spłac. 5%	59 15	59 5
Losy pożycz. z r. 1839	289 —	288 —
„ „ 1854 4%	90 50	90 —
„ na 500 1860 5%	96 60	96 40
„ na 100 1860 5%	109 —	108 —
„ na 100 1864	124 50	124 25
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 —	74 50
„ „ bukow. 5%	72 75	72 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	267 75	267 25
Anglo-węgierskie	84 75	84 25
Austr. kredytowe	256 —	255 —
Kredyt. handl. przemysł.	277 90	277 70
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	113 50	113 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	743 —	741 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Akcje kolei:		
Alföld Fiume	173 50	173 25
Czeska zach. na 200 złr.	260 50	259 —
„ północ. „ 150 „	138 —	137 —
Elżbiety na 200 „	221 —	220 50
Ferdynanda na 1000 „	2190—	2185—
Franc. Józefa „ 200 „	197 25	197 —
Kar. Ludwika „ 200 „	264 75	264 25
Koszyc. Bogum. 170 „	93 75	93 25
Lwow.-Czern. na 200 „	178 —	177 50
Północn. zach. austr.	211 50	211 —
Rudolfa na 200 złr.	161 50	161 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	170 —	169 —
Rzadowa na 200 (500 fr.)	414 —	413 —
Theissbahn	250 —	249 50
Tramway	220 —	219 50
Południowa na 500 fr.	181 10	180 90
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	159 50	156 —
„ wschodnia 200 „	86 —	85 50
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 60	106 40
Listy zast. galicyjskie 4%	— —	72 75
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ „ Banku Hyp. 6%	88 50	88 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	88 25	87 75
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 50	97 30
„ „ „ W. A. 5%	92 90	92 70
„ zast. węgierskie $5^1/_2$%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	96 75	96 50
„ „ zachod. 300 „ 5%	95 50	95 25
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	95 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92 80	92 60
Elż. „ 1869 „ „ 5%	102 25	102 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 —	90 75
„ „ „ WA. 5%	— —	88 40
„ „ „ (sr. pł.) 5%	105 —	104 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	105 —	104 50
„ „ „ 2 emisja	101 —	100 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	79 80	79 50
II. 5%	91 —	90 50
III. „ „ 5%	89 25	89 —
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 10	89 60
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 25	89 —
Rządowa na 500 fr.	139 50	139 —
„ II. emis. „ „	134 75	134 50
Południowa	113 25	113 —
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 10	89 90
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	241 50
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 50	239 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	163 50	163 —
Clary „ 40 „ mk.	36 —	35 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 —
Keglewicza na 10 „	18 —	17 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	24 —
Tryestu „ 100 „ mk.	125 —	122 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem $4^1/_2$	104 45	104 25

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 85	104 70
Hambrg 100 mark 4 „	92 30	92 20
Londyn 10 ft. st. $3^1/_2$ „	125 40	125 30
Paryż za 100 fr. $2^1/_2$ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 91	5 90
Napoleony	9 97	9 97
Srebro	122 60	122 40
LWOW, 17 kwietnia.		
Indemn. galicyjska 5%	75 —	74 50
„ bukow 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	83 —	82 50
„ „ 4%	73 —	72 40
L. zast. banku hip. 6%	88 30	87 90
„ „ włościań 6%	88 —	87 —
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 90	5 83
Napoleon d'or	9 90	9 83
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 62	1 61
Talar pruski	1 85	1 84
Srebro	124 —	122 50
WARSZAWA, 15 kwiet.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	90 25	89 75
„ „ „ .2.. 4%	88 25	87 82
„ zastawne z r. 1869	88 17	87 83
„ likwidacyjne.. 4%	73 32	72 92
Poż. lot. z 1864.. 5%	144 50	— —
„ „ z r. 1866.. 5%	142 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	71 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	68 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z	91 65	91 35

L. 6483.

EDYKT.

C. k. Sąd krajowy krakowski, jako sąd handlowy zezwala na wpisanie do rejestru handlowego dla firm spółkowych — firmy opiewającéj **„Spółka akcyjna młynów królewskich w Krakowie“ (Krakauer Königsmühlen-Actiengesellschaft).**

a) na podstawie statutów przez c. k. namiestnictwo we Lwowie d. 14 stycznia 1871 r. L. 1151 zatwierdzonych na skutek upoważnienia ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z innemi ministrami udzielonego d. 3 grudnia 1870 do L. 18714 — przez c. k. uprzyw. akcyjny galicyjski bank hipoteczny we Lwowie i Dra Arnolda Rapoporta na mocy aktu przed c. k. notarjuszem Muczkowskim zdziałanego d. 2-go kwietnia 1871 zawiązana, z tém, że

b) siedziba spółki jest Kraków; że

c) celem działania spółki jest:

a) zakupno młynów królewskich w Krakowie położonych a składających się: z młyna wodnego„ Górnym“ zwanego i z młyna parowego i wodnego tak zwanego „Dolnego“ z przynależnem prawem wodném — i

b) prowadzenia przemysłu młynarskiego tak w młynach królewskich, jako téż i w innych młynach, których nabycie lub wystawienie uzna spółka za potrzebne, że

d) czas trwania spółki ustanowiony jest na lat trzydzieści od dnia potwierdzenia jéj przez rząd; że

e) kapitał akcyjny wynosi 250.000 w. austr., który złożony będzie przez całkowitą wypłatę na 1250 akcyj po 200 złr. w. austr. wystawionych na okaziciela z kwitami na pierwszą i drugą dywidendę, że

f) akcje wycięte będą z księgi sznurowéj i zaopatrzone liczbą bieżącą i podpisami dwóch członków rady zawiadowczéj; że

g) w razie potrzeby kapitał zakładowy spółki może być powiększony o 250.000 złr. w. a. przez wypuszczenie dalszéj serji 1250 akcyj po 200 złr. w. a.; że

h) spółka czyni swe ogłoszenia gazetą urzędową wiedeńską i lwowską, tudzież dziennikami krakowskiemi „Kraj“ i „Czas“ — że

i) członkowie rady zawiadowczej mianowani z pomiędzy siedmiu, dwóch któryzkolwiek firmę spółki akcyjnéj młynów królewskich w Krakowie podpisywać będą a to pod stampilią polską **Spółka akcyjna młynów królewskich w Krakowie,** albo pod stampilią niemiecką **Krakauer Königsmühlen-Actiengesellschaft**, umieszczając podpisy dwóch członków rady zawiadowczéj a uprawnionych do podpisywania firmy, którzy są:

Albert Mendelsburg.
Juliusz Epstein,
Lebel Landau,
Edward Kandler,
Haskel Eibenschütz,
Dr. Arnold Rapoport — zamianowani jako członkowie rady zawiadowczéj; nareszcie:
Antoni Bożewski — i
Ignacy Benis — ostatni dwaj jako zarządcy, protokołowani firmy „filja c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego w Krakowie, że

k) spółka rozpoczyna swą czynność od dnia wpisania firmy do rejestru handlowego. 1712(1-3)

Kraków d. 8 kwietnia 1871.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.